



# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
DOSWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO  
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO



rus. Z. G.

Ś. p. Komendant Główny Związku Strzeleckiego  
**Gen. Inż. WŁADYSŁAW JAKA-ROŻEN**

# ZA TRUMNĄ KOMENDANTA GŁÓWNEGO

Złożyliśmy na wieczny odpoczynek doczesne szczątki Komendanta Głównego. Przed kościół garnizonowy w Warszawie na długo przed oznaczoną godziną ściągają tłumy. Wojskowi i cywilni, oficerowie i szeregowi, dostojnicy i prości roboczarze. W karnym ordynku stanęły oddziały wojska wszystkich rodzajów broni. Więc szwadron 1 p. szwoleżerów ze sztandarem i orkiestrą, kompanja 36 p. L. A. z chorągwią i orkiestrą, pluton żandarmerji i baterja 1 d. a. k. Poza tem szwadron policji konnej, kompanja policji pieszej, kompanja kolejowego przysposobienia wojskowego z chorągwią i orkiestrą, kompanja „Strzelca” z dwiema chorągwiami i orkiestrą, żegnająca ukochanego Komendanta, poczty sztandarowe Związku Legionistów i Legionu Młodych.

W świątyni nawet mała część pomieścić się nie może tych, co ś. p. Generałowi Rożenowi pragną oddać ostatnią przysługę. Przed kościołem coraz ciśnieją.

W kościele — msza żałobna. Nabożeństwo celebruje ks. biskup połowy Gall. Szeroko płyną tony pieśni pogrzebowych, śpiewanych przez artystów Opery. Na katafalku tonącym w deszczu kwiatów, w złocistej łunie świateł — metalowa trumna. Na wierzchu trumny — czapka generalska oraz szabla. Zakończył życie zasłużony w walkach krwawych o niepodległość bojownik świętej idei. Spokojnie teraz nieruchomy w trumnie leży. Żegnamy go.

Za trumną poza najbliższymi z rodziny — liczni przyjaciele i koledzy zmarłego — towarzysze walk o niepodległość, delegacje oficerów i podoficerów pułków, oddziałów i instytucji wojskowych stolicy, delegacje zarządu i Komendy Głównej, zarządów oraz komend okręgów i podokręgów Związku Strzeleckiego, oraz licznych stowarzyszeń i organizacji społecznych.

Żegnają na zawsze naszego Komendanta Głównego przedstawiciele Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — płk. Głogowski oraz Marszałka Piłsudskiego — wiceminister spraw wojskowych, gen. Sławoj - Składkowski, p. premier Prystor, pp. ministrowie: Pieracki, Hubicki, Czerwiński, Zarzycki i Kozłowski, pp. wiceministrowie Beck i Stamirowski, posłowie na Sejm z wicemarszałkiem Polakiewiczem na czele, prezes najwyższej izby kontroli — gen. Krzemieński, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego — gen. dr. Górecki, generałowie: Rydz Śmigły, Sosnkowski, Orlicz - Dreszer, Wróblewski, Bończa - Uzdowski, Kofłataj - Średnicki i Stachiewicz, komendant główny policji — płk. Maleszewski, komendant straży granicznej — płk. Jur - Gorzechowski, prezes rady miejskiej Warszawy — p. Jaworowski, oraz przedstawiciele Związku Strzeleckiego z ob. prezesem zarządu głównego Anuszem, ob. zastępcą Komendanta Głównego — płk. Rusinem oraz ob. płk. Minkowskim na czele.

Padają ostatnie ciężkie słowa łacińskiego paciera. Za chwilę z tego świętego miejsca Generał Rożen odbędzie swą ostatnią ziemską podróż.

Zagrzmiały potężne dźwięki pogrzebowego marsza. Odbiły się o mury Pańskiego Domu. Ostatniem pożegnaniem zaikały w sercach żegnających. Zalsniły

łzami w oczach tych, dla których pamięć o Generale jest taka bezgranicznie droga.

Na własnych barkach niosą trumnę ku lawecie armatniej towarzysze broni. Generałowie Górecki, Bończa - Uzdowski, Krzemieński i płk. Jur — Gorzechowski. Oddziały prezentują broń.

Kondukt ruszył ku cmentarzowi wojskowemu na Powązkach. Rozwinęły się oddziały wojska, przysposobienia wojskowego i policji. Za oddziałami — wieńce niosą. Setki całe wieńców. Od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — z laurowych liści, białemi oraz szkarłatnemi różami przeplatany, od Komendanta Piłsudskiego — również z białych i czerwonych róż, przewiązany szarfą o barwach „virtuti militari”, od gen. Rydz - Śmigłego, od Komendy Głównej i Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego, od Frakcji Rewolucyjnej, 20 wieńców od poszczególnych okręgów i podokręgów Z. S., od dowództwa żandarmerji i 9 dyw. żandarmerji, od komendanta garnizonu i placu m. st. Warszawy, od podoficerów komendy garnizonu, od koła b. artylerzystów I Brygady, od komendanta głównego pol. państwowej, od komendanta straży granicznej, od dyrektora P. U. W. F. i P. W., od 1 p. a. p.; od 1 p. a. n., od klubu B. B. W. R., od KOP-u, od Legionu Młodych oraz wiele, wiele innych.

Przed duchowieństwem żołnierze na szkarłatnych trzech poduszkach niosą odznaczenia i ordery. Ks. biskup połowy Gall poprzedza zwłoki. Za trumną — najbliższa rodzina, dalej — wielotysięczna rzesza. Kondukt zamyka baterja 1 d. a. k.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą po krótkich modłach żegnali generała Władysława Jaxa - Rożena: p. Dąbrowski — w imieniu Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., ob. prezes Anusz — w imieniu Związku Strzeleckiego, płk. dypl. Durski-Trzasko — w imieniu wojska oraz kanonierów baterji legionowej, której gen. Rożen był dowódcą, płk. Bałaban — w imieniu żandarmerji oraz p. Borkowski — w imieniu Legionu Młodych.

Wszyscy mówcy oddawali hołd świetlanej pamięci i zasługom gen. Jaxa - Rożena, niestrudzonego bojownika walk o niepodległość, wiernego żołnierza Komendanta oraz wielkiego obywatela i patrioty.

Po ostatnich słowach mówców, nim zdążyły pierwsze grudki ziemi paść na trumnę, rozległ się sygnał trąbki wojskowej. Zagrała po trzykroć hasło „baczność”, a potem hasło wojska polskiego. Oddziały w pobliżu mogiły prezentują broń. Orkiestra gra marsza generalskiego. Wojsko po raz ostatni oddaje honory. Obok kompanja strzelców chyli sztandary. Opuszczają do mogiły trumnę. Ostatni raz orkiestra zagrała zmarłemu ukochany przez niego marsz „Nie chcemy już od was uznania”. Głucho opadają na trumnę grudki ziemi. Nad świeżą mogiłą szumią pachnące lipy o niepodległej Ojczyźnie, o którą zmarły z takim poświęceniem walczył.

Cześć Ci, bohaterze! Imię Twoje wyryjemy w sercach naszych! Twoje czyny będą dla nas wskazaniemi w naszej strzeleckiej pracy dla państwa.

# PRZEMÓWIENIE PREZESA Z. S. OB. ANUSZA NAD TRUMNĄ KOMENDANTA GŁÓWNEGO

Ziemi polskiej, wolnej już ziemi polskiej oddajemy to, co było śmiertelnego w ś. p. generale Wojska Polskiego, Władysławie Rożenie.

W tych słowach: wolna ziemia polska — zawarty jest cel dążeń, wysiłków i prac całego życia ś. p. generała Rożena.

Od wczesnej młodości był On niestrudzonym żołnierzem Sprawy Polskiej; słowem i czynem, a przede wszystkim czynem, propagował tę prawdę, że z pracy i trudu żołnierskiego Polska powstanie, by żyć. Swą pracę niepodległościową ś. p. Władysław Rożen rozpoczął w tym ponurym okresie naszej historii, gdy — mówiąc słowami Stefana Żeromskiego — „dwudziestomiljonowy naród polski spał kamiennym snem niewolników“. Stał się już podówczas do dyspozycji Józefa Piłsudskiego. Być podówczas do dyspozycji Józefa Piłsudskiego, znaczyło to być gotowym oddychać powietrzem niebezpieczeństwa i za nic sobie mieć Sybir, katorgę i „suche drewno szubienicy“.

Ś. p. Władysław Rożen w tej ciężkiej, niebezpiecznej akcji niepodległościowej wytrwał do zwycięskiego końca.

Wytrwał, pomimo rujnującej Jego siły fizyczne

choroby, pomimo ciężkich przeżyć osobistych i ustawicznego niedostatku materialnego.

Wytrwał, a w tej sile wytrwania w służbie dla narodu jest Jego niezniszczalna zasługa i przez tę siłę wytrwania w pracy dla Ojczyzny jest dla nas żyjących przykładem i wzorem.

Ostatnie wysiłki swego życia zmarły generał Rożen, jako Komendant Główny Związku Strzeleckiego, poświęcił sprawie przysposobienia wojskowego młodzieży do obrony odzyskanej niepodległości państwowej.

Brać Strzelecka żegna Cię dzisiaj, Komendancie Główny, generale Rożenie, zapewnieniem, że w pracy swej, podejmowanej dla dobra narodu, będziemy czerpać przykład z Twego życia, nacechowanego czynną i ofiarną miłością Ojczyzny.

Utrudzony życiem, wyczerpany chorobą, zmęczony niemocą fizyczną, znajdziesz wieczny odpoczynek w wolnej, niepodległej ziemi ojczystej.

Żegnaj nam, Żołnierzu Sprawy Polskiej, towarzyszu pracy, i niechaj Duch Twój z wysokości nieba wspiera nas w dążeniu do chwały, wielkości i pomysłowości narodu.

Cześć Twej pamięci, chwała Twej Zastudze!

## W GÓRY, W LASY POŚPIESZAJMY RAZEM...

Oto słowa piosenki, którą tak chętnie śpiewamy, maszerując na wycieczkę, lub powracając z niej. One też są obecnie najważniejszym naszym hasłem. Od kilku przecie tygodni przygotowujemy się, aby pospieszyć razem w góry i w lasy.

Naturalnie wszystkie marzymy o obozie przede wszystkim. Bo obóz — to nietylko góry, las i rzeka, mieszkanie w namiocie, gry i zabawy, wycieczki i tyle innych cudownych rzeczy, ale przede wszystkim radość współżycia w młodej, zuchowatej, beztroskiej gromadzie. I to właśnie jest czemś takim, co nazawsze zostaje w pamięci, jako najmiłsze wspomnienie. Dlatego też uśmiechamy się zawsze, mówiąc o obozie.

Wiemy jednak, że choć obóz jest takim — jak mówi moja przyjaciółka — „rajskim wynalazkiem“, nie wszystkie będziemy mogły do tego rajcu się dostać. Ile jest przeszkód i jakie są przyczyny, nie pozwalające wszystkim strzelczyńom spędzić lata w obozie, — jest nam aż zanadto dobrze znane. Nie będziemy więc o tem mówić, bo pocóż się smucić, szczególnie że i tak nie na wieleby się to przydało. To, że nie wszystkie będziemy w tym roku w obozie, nie może jednak w żadnym razie być powodem rozpacz. Musimy radzić sobie jakoś i wyteńczyć całą naszą strzelecką energję, żeby w każdym razie, choć parę tygodni spędzić na wsi. Pojedziemy więc do naszych ciotek, babek czy matek chrzestnych, wreszcie za niewielką zapłatą wynajmiemy w trójkę jakąś spora, czystą izbę na wsi i będziemy same sobie gospodarować. Jeżeli

i to będzie niemożliwe, w takim razie będziemy się starać możliwie najdłużej być na powietrzu i słońcu, za miastem. A jak się zbierze wesoła paczka, może być nawet całkiem dobrze i też coś użyjemy, choćby tylko kąpieli i plaży, co w mieście jest dostępne.

Jakkolwiek przyjdzie nam spędzić letnią porę starajmy się w każdym razie wykorzystać ją jaknajwięcej dla zdrowia. Za podstawę do tego musi nam służyć jakby pewnego rodzaju regulamin.

W obozie pory wstawania, jedzenia, ćwiczeń i odpoczynku ujęte są w określone godziny, co ma bardzo dodatnie znaczenie. Już przecież sam nasz organizm jest wzorem systematyczności i rytmiki. Dowodem tego są układane w starożytności wiersze metryczne (miarowe) w takt uderzeń serca. Tak samo pieśni robocze, śpiewane przy holowaniu tratw na rzekach, lub wbijaniu pali, ułatwiają pracę dlatego, że ciało ludzkie wykonuje miarowe ruchy, więc mniej się męczy. A czy nie wiemy z własnego doświadczenia, że przy śpiewie zmęczone nawet nogi idą same i nie czujemy tego prawie. Chcąc więc utrzymać ciało nasze jaknajdłużej w dobrej formie, musimy ćwiczyć je systematycznie i bez potrzeby nie zakłócać jego sprawnego funkcjonowania.

Jeżeli więc uda się nam opuścić bodaj na parę tygodni miasto, nie odsypiamy niedospanych godzin, nazywając „odpoczynkiem“ lub „wywczasem“ przesypianie cudnych poranków, które na wsi mają tyle uroku. Przeciwnie, wstawajmy o wiele wcześniej, niż

w mieście, natomiast kładźmy się wcześniej, wieczorem. Dwie godziny ranne, przed śniadaniem, spędzone na rosistej łące, lub nad brzegiem rzeki, na zbieraniu jagód w lesie, lub grzybów, wpływają znakomicie na ożywienie cery, świetny apetyt i dobry humor. Jak wspaniale smakuje wtedy śniadanie, szczególnie z dodatkami ubieranych własnoręcznie jagód. Czas między 9—10 godziną jest najodpowiedniejszy na kąpiele powietrzno - słoneczne, poczem kąpiel rzeczna. Wysmażanie się na upale „na czekoladę” nie jest stanowczo wskazane dla zdrowia i działa ujemnie, szczególnie na system nerwowy. Błędem jest przypuszczać, że opalenizna jest oznaką zdrowia. Często zdarza się, że naskutek przeziębień na wiosnę, lub przewlekłej grypy przechodzimy pewne zmiany w płucach, nie wiedząc o tem zupełnie i wtedy przez zbytne naświetlanie słoneczne możemy sobie zaszkodzić niepotrzebnie.

Godziny popołudniowe możemy przeznaczyć na przechadzki dalsze, zwiedzanie okolicy, zbieranie ziół leczniczych i t. p.

Ważne jest też odżywianie się. O wartości witamin w owocach i jarzynach, zwłaszcza surowych, tyle się dziś mówi i pisze, że chyba wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, iż właśnie lato, jako pora najbardziej obfitująca w produkty witaminowe, powinno być wykorzystane także i pod tym względem dla odświeżenia i odnowienia naszego organizmu.

Stosujmy się więc do przepisów, które nam dyktuje nauka, dążąca wciąż wytrwale do pomagania ludziom, by zachowali jaknajdłużej najcenniejszy swój skarb — zdrowie.

Wykorzystajmy jaknajlepiej letnią porę dla zdrowia, bo dużo sił potrzebujemy dla przeprowadzenia naszych zamierzeń i planów.

*Dr. Franciszka Kalicińska.*

## KSIĄŻKA A PISARZ

### *Dlaczego sława i pamięć wieczna kroczy śladami wielkich pisarzy?*

Na czem polega wielkość sztuki pisarskiej?

Przecież, — w gruncie rzeczy, wielki pisarz nie wynajduje jakichś odrębnych niebywałych kolorów, nie grupuje jakichś przedziwnych tonów muzycznych, nie czyni wogóle żadnego niezwykłego wynalazku, pisząc swą książkę! Używa słów, które, naogół, wszyscy znają, układa zdania takie same jak wszyscy inni ludzie, z tych zdań składa ustępy a z tych ustępów rozdziały, — z rozdziałów wreszcie całość książki.

Na czem więc polega i na czem się zasadza, że człowieka czyniącego to samo, co i każdy inny potrafiłby mniej więcej tak samo wykonywać, — pamięta się przez długie wieki, nazwisko jego otacza się szacunkiem, zasłudze jego stawia się pomniki, nie mówiąc już o tem, że dzieło pisarza czyta się i powtarza i często z pamięci recytuje przez długie, długie wieki.

Mógłby tu ktoś zauważyć, że takiego znakomitego autora ceni się dlatego tak wysoce, ponieważ typ owych zdolności autorskich należy, wśród usposobień i zdolności ludzkich, do wielkiej rzadkości.

Zapewne rzadkość przedmiotu, czy nawet człowieka wpływa na jego wartość.

Jeżeli mamy czegoś niewiele, lub mało, lub bardzo mało, cenimy sobie to pilnie.

Można bez przesady powiedzieć, że zdolność autorska, nawet w narodach uzdolnionych do piśmiennictwa, wydaje co najwyżej dwóch, trzech wielkich autorów. Całe pokolenie Młodej Polski, poprzedzające naszą epokę, wydało przecież kilku zaledwie pisarzy znakomitych. Składa się czasem tak (jak naprzykład u nas w okresie powstania 1863-go roku), że całe pokolenie, mimo iż przechodziło bujny, czy nawet tragiczny okres historii, — nie wyda ani jednego wielkiego talentu pisarskiego.

Zgodzić się więc należy, że zdolność twórczości pisarskiej należy do nader rzadkich. Gdybyśmy jednak wartość takiego talentu twórczego oceniali jedynie jego rzadkością, — moglibyśmy za te zdolności wiele płacić (jak się płaci dajmy na to za drogie kamienie) nie oddawalibyśmy jednak ludziom obdarzo-

nym temi pisarsko-twórczymi talentami tak wielkich hołdów (jak i kamieniom drogim nikt nie oddaje wielkiego hołdu, nie stawia im pomników i t. p.).

A zatem nietylko rzadkość składa się na tak wysoką i tak zaszczytną w życiu społecznym cenę talentu pisarskiego! Dochodzą tu jeszcze i inne czynniki. Czynnikiemami temi są: rozmiar samej pracy pisarskiej i ideowość tej pracy.

Doszliśmy więc już mniej więcej do scharakteryzowania czynników, które składają się na wielkie dzieło natchnionego pisarza: Rzadkość, praca i idea.

Rzadkość polega na tem, iż pisarz to człowiek, który nazywa rzeczy i ludzi i chwile i przeżycia, — który nazywa to wszystko, czego zwykły śmiertelnik uchwylić słowami nie może, — z całą łatwością, jak-gdyby po imieniu. Ta moc, ten dar słowa, ta umiejętność nazywania rzeczy, której szeroki ogół nie potrafi nazwać ani określić, — to podstawowa siła talentu pisarskiego.

Rzecz prosta, siły tej nie można nabyć żadnym ćwiczeniem i pracą. Ćwiczeniem, czy pracą można siłę tę powiększyć, wysubtelnić, wzmocnić, musi ona jednak być wrodzoną człowiekowi.

Powiedzmy poprostu: Jak pies ma węch, jak koń ma poczucie kierunku, jak drapieżnik ma cierpliwość łowcy, — tak pisarz musi mieć wrodzony sobie dar i namiętność słowa.

To właśnie ów dar słowa sprawia, że mowa nasza zwykła, której wszyscy przecie na codzień używamy, kształtowana przez wielkiego pisarza, staje się wielką sztuką. To właśnie ów dar słowa sprawia, że bez znużenia możemy czytać trzystu czy czterystu stronicową powieść znakomitego autora. Albowiem dar słowa tego autora jest tak wielki, iż zdoła on owych trzysta, czy czterysta stronic papieru ożywić, — natchnąć życiem.

Życie to, zawarte w tak przedziwnych słowach, posiada jeszcze jedną tajemniczą zaletę, to jest trwałość.

Skąd ta trwałość słów wielkiego dzieła? Dlaczego

tak szybko mijają słowa przeciętne choć nawet słuszne, a te same słowa słuszne, lecz ujęte w piękną formę wielkiego pisarza, mają tak długotrwałe życie?

Długowieczność tych słów wielkiego pisarza, czy poety, polega na świeżości i trafności. Ów autor (dajmy na to Mickiewicz, czy Słowacki, czy Norwid) potrafił tak powiedzieć, że choć zawarł w powiedzeniu swoim, co wszyscy myśleli, — to równocześnie powiedział to tak, jakby nikt inny nie potrafił. Stąd właśnie płynie, — owa tajemnicza świeżość, owa wieczna młodość słowa wielkich pisarzy.

Świeżość ta jednak mogłaby zostać zniszczoną, spospolitowaną, zbanalizowaną przez samego jej autora, gdyby nie pomnażał jej ciągle coraz to nowym większym i największym wysiłkiem pracy.

Gdyby, — dajmy na to Mickiewicz, — napisawszy Grażynę, czy Konrada Wallenroda, gdyby Wyspiański, napisawszy Wesele, lub któryś z pierwszych swych poematów, następne swoje dzieła pisał podobnie do dzieł pierwszych, nie zasłużyłby sobie na tak olbrzymie uznanie, jakim się cieszy wśród potomnych.

Wielcy pisarze jednak pracują nad swem natchnieniem, rozszerzają jego zakres, do tonów dawnych dodają inne nowe, najczęściej coraz piękniejsze, wspanialsze, są, — żeby tak powiedzieć, — nieustającym źródłem coraz innej, coraz piękniejszej nowości.

Określiłem powyżej sprawę wrodzonego talentu i pracy, która wspiera ów talent pisarski. Gdyby jednak wielkość autora miała polegać na tych dwóch czynnikach, — talentu i pracy, — bałaby wielkością zimną, obojętną nawet może dla społeczeństwa.

Społeczeństwo mogłoby się cieszyć, że ma pamiętać o sobie takich doskonałych sztukmistrzów słowa, nie byłoby jednak obowiązane do stawiania tych sztukmistrzów na tak wysokim piedestale, na jakim stawia zazwyczaj swych wielkich pisarzy i poetów.

Aby zasługa pisarza była istotnie tak wielką, tak wyjątkową pod względem talentu a zarazem tak wyjątkową pod względem szlachetności moralnego wysiłku, — trzeba tu jeszcze trzeciego czynnika, którym jest idea.

Talent i praca poddane wielkiej, twórczej idei, — oto dopiero całkowita wielkość pisarskiego powołania. Gdyby Mickiewicz pisał tylko piękne wiersze, byliśmy mu zawsze wdzięczni za to piękno, nie musielibyśmy jednak czcić za to poety.

Na cześć zasłużył dopiero wtedy, gdy talent i pracę nad swym talentem wprzągnął do pochodu wielkiej idei człowieczeństwa.

My Polacy, lepiej może, niż którykolwiek z innych narodów Europy wiemy, jak wiele sprawić może dla idei natchniony pisarz. Dzięki słowom naszych wielkich pisarzy i poetów przetrwaliśmy sto zgórą lat niewoli, ani tracąc nic przez ten czas ani z piękna naszego języka, ani z wzniosłości naszych myśli i dążeń.

*Juljusz Kaden - Bandrowski.*

## POMNIK POZNAŃSKI

*Pamięci Woodrow'a Wilsona — przyjaciela Polski*

W dniu 4 lipca\*) zostanie dokonane w Poznaniu w obecności przedstawicieli Rządu Polskiego uroczyste odsłonięcie pomnika zmarłego przed kilku laty b. prezydenta Stanów Zjednoczonych — Woodrow'a Wilsona. Pomnik ten wzniesiony został ofiarnością Ignacego Paderewskiego.

Oreźny czyn Józefa Piłsudskiego, którego żołnierze po raz pierwszy od wielu lat dźwignęli sztandar Niepodległej Ojczyzny, zmusił państwa zaborcze do wysunięcia sprawy polskiej na teren polityki międzynarodowej.

W r. 1915 ukazała się rosyjska odezwa W. Ks. Mikołaja, mówiąca o zjednoczeniu ziem polskich, choć nie wspominała o ich niepodległości. Natomiast manifest cesarza austriackiego i niemieckiego z roku 1916 głosił niepodległość państwa polskiego, ale nie poruszał sprawy jego zjednoczenia.

Dopiero orędzie prezydenta Wilsona, wydane z początkiem 1917 r., a skierowane do państw, biorących udział w wojnie, — postawiło zupełnie wyraźnie i mocno kwestję niepodległości i zjednoczenia Polski, jako zasadniczy postulat pokoju sprawiedliwego i równowagi światowej.

Podkreślił przytem prez. Wilson konieczność naprawienia krzywd, wyrządzonych sobie wzajemnie przez narody, — jako przykład tego wymieniając Polskę, której najistotniejsze dążenia były dotychczas lekceważone przez politykę wielkich mocarstw i państw zaborczych.

Warunki pokoju, sformułowane na zasadach ze stycznia 1917 r., ogłasza prez. Wilson ponownie w orędziu do Kongresu Stanów Zjednoczonych w dniu 8 stycznia 1918 r., już po wypowiedzeniu przez Amerykę wojny państwom centralnym.

Między temi 14-ma warunkami — które mówiły o opuszczeniu i odbudowaniu zajętych i zniszczonych przez państwa centralne krajów, o usunięciu wzajemnych politycznych i gospodarczych ograniczeń narodów — znajdował się jeden, 13-ty, domagający się niepodległej Polski, powstałej ze wszystkich ziem, zamieszkałych niewątpliwie przez Polaków, posiadającej dostęp do morza.

W chwili więc obecnej, gdy w Niepodległej Rzeczypospolitej obchodzimy uroczystość, poświęconą orędownikowi sprawy polskiej — oddać musimy hołd pamięci tego, którego głos tak uczciwie i mocno w latach pamiętnej wojny popłynął do sumienia świata z wyżyn Kapitolu Waszyngtońskiego.

*W. Paluszyński.*

\*) Dzień święta narodowego St. Zjednoczonych.

**PRZYPOMINAMY** o odnowieniu prenumeraty na kwartał trzeci

Konto P. K. O. Nr. 14.785.

# STRZELCY NA SZEROKIM ŚWIECIE

## OD NAS — STRZELCOM Z OBCYZNY

I strzelcy z obczyzny dają o sobie znaki życia. Z pośród licznie rozsianych na obczyźnie oddziałów strzeleckich od czterech otrzymaliśmy ostatnio korespondencje. Wprawdzie niektóre są spóźnione, niemniej jednak chętnie je umieszczamy, aby naszych korespondentów z zagranicy pobudzić do dalszej żywej współpracy ze „Strzelcem”. Pisać prosimy o wszystkim, co strzelców na obczyźnie interesuje — nadesłanemi wiadomościami z radością będziemy dzielić się z naszymi Czytelnikami w kraju, dla których napewno miły będzie kontakt duchowy ze strzelcami rozsiyanymi po szerokim świecie.

Pięknej pracy strzelców przebywających zagranicą życzymy jaknajpomyślniejszych rezultatów. Równocześnie czekamy na dalsze korespondencje.

## STRZELCY Z OBCYZNY — O SOBIE

POSADAS (Misiones), Argentyna. Nasz oddział strzelecki zorganizował dla tutejszej kolonii polskiej uroczyste święto 3-go maja. Uroczystość zagał ob. prezes An. Skupień. Kierownik Patronatu Polskiego, ob. Paweł Nikodem w pięknych słowach nakreślił znaczenie konstytucji 3 maja, poczem został zadeklamowany wiersz „Żelazna Legenda” oraz zespół amatorski odegrał jednoaktówkę „Karjera Doktora Głodomorka”. Po przedstawieniu do samego rana trwała zabawa strzelecka. Święto nasze zaszczylił swoją obecnością przejeżdżający przez Misiones delegat kardynała Hlonda — ks. Posadzy, który wygłosił krótkie przemówienie, serdecznie życząc zebrany dalszej owocnej pracy. Uroczystość była piękna. Szkoda tylko, że był deszcz.

*Paweł Rzeszut.*

\* \* \*

MONTEVIDEO, Urugwaj. Nietylko cała Polska cieszyła się w dniu 19 marca, że są imieniny Ukochanego Wodza, który porwał kajdany niewoli. My — synowie ziemi polskiej, rozłączeni z Ojczyzną i oddaleni od Niej o tysiące kilometrów — też zebraliśmy się razem w tym uroczystym dniu i myślą byliśmy z Wami, i tęsknoty nasze słałyśmy za ocean, do kochanej Ojczyzny, w której żyje najdroższy nasz Wódz. Żebyście wiedzieli, jak było nam smutno, że nie możemy być razem z Wami i że wspólnie z Wami nie możemy Mu złożyć hołdu. Zebraliśmy się w tym dniu w Montevideo, w lokalu p. Sinc. Zebranie zaczęło się krótkim przemówieniem ob. prezesa A. Szwedowskiego, po którym ob. J. Zapadko odczytał zebrany artykuł z nr. 11 „Strzelca” oraz wygłosił referat o Marszałku Piłsudskim. Na zakończenie uroczystości wzniesiono okrzyk ku czci Komendanta oraz postanowiono wysłać mu nasze najgorętsze życzenia imienninowe oraz wyrazy najgłębszego hołdu.

*Jan Siuciak*

\* \* \*

MARLES LES MINES, Francja. W związku z pobytem na terenie Francji Z-cy K-mda Gł. Zw. Strzel. ob. ppłk Rusina odbył się dnia 14 maja b. r. w Marles les Mines zjazd i odprawa delegatów oddziałów Zw. Strzeleckiego z Okręgu Półn. Francji. Delegaci poszczególnych oddziałów już od rana poczęli przybywać z różnych stron Francji półn., gromadząc się w świetlicy miejscowego oddziału. — O godz. 12-iej w południe przybył ob. ppłk. Rusin w towarzystwie Konsula R. P. z Lille p. Jarczyńskiego, ob. mjr. Zielińskiego, ob. Cmeli, K-mda Zw. Strzel. we Francji i Dr. Kozłowskiego z Douai, prezesa Stow.

Rez. i b. wojsk. we Francji. Po złożeniu raportu przez komendanta oddziału Marles les Mines ob. ppłk. Rusin przeszedł przed frontem oddziału i przybyłych delegatów, oraz przed frontem miejscowego Koła Stow. Rez. i b. wojsk. Po wypowiedzeniu okolicznościowych przemówień przez obyw. ppłk. Rusina p. kons. Jarczyńskiego, ob. Cmelę, ob. mjr. Zielińskiego i miejscowego proboszcza — zasłużonego na polu pracy społecznej działacza, — ks. kanonika Zalewskiego, — wszyscy uczestnicy udali się na pobliski plac sportowy Osr. W. F., gdzie odbyły się zawody koszykówki pomiędzy drużynami Strzelca, Harcerzy i Sokoła. O godz. 4-tej ppołud. rozpoczęło się zebranie Zjazdu Delegatów, które otworzył ob. ppłk. Rusin krótkim przemówieniem, — poczem komendanci i prezesi oddziałów składali swe sprawozdania ze stanu dotychczasowej pracy w poszczególnych oddziałach. W ciągu dłuższego czasu przesuwali się obrazy warunków, wśród których nasz Związek tu na obczyźnie musi pracować. Warunki są niezmiernie trudne ze względu na brak zrozumienia dla doniosłości znaczenia działalności strzeleckiej pracy państwowej wśród większości społeczeństwa wychodźczego. Uwidocznił się w związku z tem szczegół wspólny u wszystkich sprawozdawców, że mimo trudności i przeciwnieństw, pomimo braku poparcia moralnego i pomocy materialnej, Zw. Strzelecki na terenie Francji półn. aczkolwiek powoli, jednakże rozwija się i rozrasta tak pod względem liczebności członków, jak również w pomnażaniu oddziałów.

Po sprawozdaniach zabrał głos obecny na odprawie p. konsul Jarczyński, który zapewnił Zjazd o całkowitem poparciu pracy Związku ze strony władz. Po zakończeniu oficjalnej części Zjazdu, odbyło się w świetlicy skromne przyjęcie przybyłych przedstawicieli władz, delegatów i gości, gdzie w miłym nastroju spędzono dłuższy czas, urozmaicając gawędę licznymi śpiewami. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia i po pożegnaniu ob. ppłk. Rusina i ob. mjra Zielińskiego, którzy udali się w dalszą podróż, — uczestnicy Zjazdu rozjechali się do swych oddziałów, unosząc ze sobą wspomnienie pracowite i przyjemnie spędzonego dnia, oraz podniecię do dalszej wytrwałej pracy.

*Stanisław Serwiński.*

\* \* \*

ROMBAS (Moselle), Francja. Rombas — to jedna z licznych kolonii polskich, znajdująca się na terenie odebranej po wojnie światowej przez Francję z pod zaboru niemieckiego Lotaryngji. Ostatnio dzięki inicjatywie miejscowej młodzieży polskiej, biorącej przykład z Pont a Mousson został tutaj założony oddział strzelecki. Na zebranie organizacyjne przybyło ponad czterdzieści młodych robotników, instruktor Wychow. Fiz. przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu — ob. por. Kułakowski, komendant Zw. Strzeleckiego we Francji — ob. Cmela oraz referent wychowania obywatelskiego — ob. Szawelski. Po przemówieniach, wyjaśniających znaczenie wychowania fizycznego wśród emigracji polskiej we Francji oraz wykazujących konieczność nadania państwowego charakteru dotychczasowym poczynaniom społecznym wychodźstwa, obecna na sali młodzież z entuzjazmem wyraziła gotowość służenia państwu w szeregach Związku Strzeleckiego. Po zapisach i krótkiej przerwie wybrano zarząd oddziału, na czele którego stanął doświadczony działacz na terenie emigracyjnym — ob. Pęczak. Komendantem oddziału mianowany został ob. Stankiewicz. Braciom - strzelcom w Ojczyźnie przesyłamy strzeleckie pozdrowienie.

*Tadeusz Rylski.*

NA LINOTYPPIE i FALI RADJOWEJ.

# ŚWIAT ZAGINIONYCH OLBRZYMÓW

## Pokonanych przez małego człowieka

W owych „dobrych, dawnych“ czasach, kiedy to podróż z Lwowa do Warszawy trwała kilka dni, a odważny podróżnik mniej więcej tak samo skrupulatnie się do niej przygotowywał, jak obecnie Wilkins lub Byrd do wyprawy w krainy mroźnej Antarktydy, kiedy każdy obywatel wielkiego nawet miasta musiał codziennie kilkakrotnie zjawiać się na podwórku swego domu w pewnych bardzo intymnych sprawach, kiedy to... hm,... lepiej zamilczmy o przyjemnościach dawnych, dobrych czasów. W owych to czasach jedną z najbardziej charakterystycznych cech ówczesnego trybu życia było, że każdy rok upływał tak samo mniej więcej jak poprzedni. Historia świata leniwie toczyła się po swych orbitach, a rozwój i postęp, zastanawiając się nad każdym krokiem naprzód, nieznacznie tylko popychały ludzkość na nowe szczyble kultury i cywilizacji. Obecnie jesteśmy świadkami niezwyklego tempa dziejów ludzkości, tak zawrotnego rozmachu postępu, że wiele krain, zwłaszcza bliskiego wschodu, zmieniło się w ciągu lat kilku nie do poznania.

Nic więc dziwnego, że dopiero w dzisiejszych czasach, dostarczających nam tak namacalnych dowodów ewolucji, idea ciągłego rozwoju świata, stałego postępu stała się podstawą wszelkich badań naukowych we wszystkich dziedzinach życia umysłowego. Fizyk współczesny bada fazy rozwoju najmniejszych drobin materji, stwierdza ewolucję ciał radioaktywnych, astronom bada życie gwiazd i zastanawia się nad dalszym rozwojem układu planetarnego, socjolog rozważa ewolucję naszych urządzeń socjalnych. Najdawniej niewątpliwie zakorzeniła się idea ewolucji w rozważaniach astronomiczno - kosmicznych, atoli najwyraźniej sformułowana została w naukach biologicznych, traktujących o życiu roślin i zwierząt, przez wielkiego uczonego angielskiego, żyjącego blisko 100 lat temu, Karola Darwina, który dziełem swego życia rozpoczął nowy okres nauki.

Pod wpływem badań Darwina około połowy zeszłego stulecia zrodziła się nowa gałąź wiedzy — paleontologia, która zajmuje się historją życia organicznego na Ziemi, ustala etapy jego rozwoju, tak jak historia ustala dzieje narodów i państw. I oto jak za dotknięciem laski czarodzieja, z łona Ziemi wylaniają się postacie z dawnych epok naszej planety, bohaterowie jakiegoś niezwyklego filmu, który kiedyś wyświetlony został na ekranie historycznej rzeczywistości naszego globu.

Były ongiś czasy, kiedy planeta nasza była pusta, a nagie lądy promieniowały w przestrzeń żółtością pustynnych obszarów. Miliony lat ojczysty nasz glob trwał w takim stanie, aż wreszcie dokonał się wielki akt ożywienia, zjawiły się pierwsze komórki, które niebawem miały się stać budowniczymi ciał organicznych, tych cudownych republik współżycia komórek. W morzu najpierw pokazało się życie, a potem w ciągu milionów lat odbywał się triumfalny pochód w głąb lądów, pochód, śladem którego zielenią okrywały się dawne pustki, a mnogie zwierzęta zapełniały

gęste dzungle prahistorji. Ów świat fauny dawniejszych epok zgoła odmienny był od świata zwierząt naszej ery. W nielicznej grupie pojawiły się ssaki, a w gęstwinach pradżungli nie tułał się jeszcze pierwszy praczlówek, ów biblijny Adam, któremu dane było zerwać owoc z drzewa poznania. „Koroną“ stworzenia był wówczas ród potwornych gadów, o kształtach przypominających postacie bajecznych smoków.

Gdy zagłębimy się w studjowaniu dawnych obrazów życia, często odnosimy wrażenie, że znajdujemy się na innej jakiejś planecie. Otwiera przed nami swe podwoje świat, z którego drogą powolnej ewolucji rozwiniął się „nasz“ świat, który jednak wydaje nam się tak zasadniczo innym w perspektywie milionów lat, dzielących nas od owej epoki. Potężne cielska, prawdziwe góry mięsa i kości przedzierały się leniwie przez gęstwiny losów. Pod potwornem człapaniem ich stóp ugięły się drzewa, a gdyby w owych odległych czasach żył już na Ziemi człowiek, nie miałby ani chwili spokoju, żyjąc w ciągłej obawie przed zmiążdżeniem przez gigantyczne zwierzęta.

Niektóre z tych potworów były drapieżnikami i prowadziły krwawą, ustawiczną wojnę z wszystkimi współtorzyszcami swej epoki; inne atoli największe czyniły spustoszenie tylko w świecie flory. Uczony bowiem z pewnych szczegółów ukostnienia, a przede wszystkim z rodzaju uzębienia może dokładnie określić sposób żywienia się dawno już wymarłych gatunków, może nam zdradzić upodobania gastronomiczne tych dawnych obywateli Ziemi. Okazało się więc, że owe największe olbrzymy, jak na przykład, niedawno odkryty *diplodocus carnegiei*, były najczystszyimi jaroszami, żywiły się listowiem drzew i roślinami, a może tylko przez omyłkę przypadkiem zjadały kiedyś jakieś mniejsze zwierzętko. *Diplodocus* mierzył długości 50 metrów i gdybyśmy jego szkielet umieścili na ulicy Marszałkowskiej, to w długości zająłby przestrzeń od ulicy Nowogrodzkiej do al. Jerozolimskich i oczywiście zatarasowałby główną arterję naszej stolicy na całej jej szerokości. Trudno sobie wprost wyobrazić, jakie olbrzymie ilości roślinnej strawy zjadać musiał codziennie ten potwór. Nic więc dziwnego, że szkielety tych gigantów tam tylko odkrywamy, gdzie w owych czasach rozprzestrzeniały się duże kontynenty. Zwierzęta te potrzebowały bowiem bardzo rozległych terenów i nie mogły się wyżywić florą mniejszych wysp. Dla lepszego wyobrażenia olbrzymich rozmiarów *diplodoca* wspomnijmy jeszcze, że niektóre z jego kości ważą po kilka centnarów.

Nieco mniejszym gigantem był *brontosaurus*, olbrzym podobny do *diplodoca*, kołyszący również na długiej szyi bardzo małą głowę. Zapewne owe korony wszechstworzeń z przed kilkudziesięciu milionów lat nie były świecznikami mądrości.

Do gatunków mniejszych nieco olbrzymów należały tak zwane *iguadonty*, zwierzęta przypominające nieco kształtem dzisiejsze kangury, ale

oczywiście znacznie od nich większe. Długość ich od głowy aż do końca ogona dochodziła często do 10 metrów.

Również morza wypełnione były olbrzymiami stworami, ogromne ichtjosaury i plesiosaury toczyły swe walcowate cielska po wzburzonych falach oceanów. Na podbój powietrza zaś wyruszały dziwaczne pterodactyle, skrzydlate smoki, wykonujące niezręczne skoki z drzewa na drzewo.

Z takiego to świata rozwinął się nasz obraz Ziemi—jakże odmienny od form, z których się wywodzi.

Jak koszmarnie postacie senne wyglądają owe zwierzęta dawnych epok, ówcześni władcy globu ziemskiego. Życie organiczne rozwijało się dalej. Dziś już do zamierzchłej przeszłości należy era smoków-gadów, a berło Ziemi dźrzy w swych wątych rękach mały człeczyna zrodzony jakże nago i bezradnie, a jednak mocą swego ducha opancowujący lądy i morza oraz bezmiar oceanu powietrznego, kłębiącego się niewidzialnymi falami ponad naszymi głowami.

Dr. Feliks Burdecki.

## CZY WIECIE, ŻE...

...jeden z najznakomitszych amerykańskich psychologów profesor Kellogg przeprowadza bardzo ciekawe doświadczenia celem zbadania w jakim stopniu inteligencja małpy da się rozwinąć przez stosowanie metod wychowawczych. W instytucie Kellogga pod ścisłym nadzorem wychowuje się męski potomek małpy zupełnie tak, jakby to było dziecko ludzkie. Kudłaty faworyt prof. Kellogga korzysta z najstaranniejszego wychowania i jest najzupełniej izolowany od swych czworonożnych braci. Jeżeli po kilku latach inteligencja w ten sposób wychowywanej małpy wykaże pewne różnice w porównaniu z inteligencją małp zwykłych, profesor Kellogg zamierza hodoować kilka pokoleń małp „kulturalnych“, by na tej drodze używać nową rasę małp duchowo bardziej zbliżonych do ludzi.

...Czechosłowacja dąży obecnie do stworzenia własnej floty handlowej. Już od kilku lat z hamburskiego portu wypływa okręty pod flagą Czechosłowacji. Obecnie fakt ten nie wystarcza dumie narodowej Czechów. Na mocy umów z rządem Polski Czesi mogą korzystać z ulgowych opłat kolejowych przy transportach towarów czeskich do Gdyni i Gdańska, skąd okręty, należące do wielkiego konsorcjum czeskiego subwencjonowanego przez rząd, transportują produkty wytwórczości swego kraju do najrozmaitszych portów zamorskich.

...profesor Jadhava w Bombaju zaobserwował bardzo ciekawą fakt inteligencji mrówek. W laboratorium profesora znajdowała się zwyczajna mucholapka w postaci arkusza papieru powleczonego klejem. Liczne ofiary zgromadziły się już na papierze, gdy zjawiła się grupa mrówek zainteresowanych niezwykłym widokiem. Mrówki, zorientowawszy się w sytuacji, postanowiły widocznie urządzić sobie ucztę z ciał nieszczęsnych much. W tym celu niektóre z nich weszły odważnie na obszar zajęty klejem. Oczywiście czekał je ten sam los, który okazał się tak nieublaganym względem much. Smutne to doświadczenie skłoniło widocznie mrówki do zaniechania swych zamiarów, gdyż po chwili gremjalnie opuściły brzeg papieru. Jakież jednak było zdumienie profesora, gdy po pewnym czasie zauważył zbliżającą się długą karawanę mrówek, z których każda dźwigała ziarnko piasku. Nie trwało długo, a na kleistej powierzchni papieru utworzyły się dróżki z skrupulatnie ułożonych ziarenek piasku. Mrówki mogły teraz swobodnie poruszać się na niebezpiecznym terenie i rozpocząć eksploatację muszego cementa rzyjska.

## SZTANDARY STRZELECKIE W POZNANIU

W dniach 28 i 29 czerwca odbył się w Poznaniu imponujący „Dzień Strzelca“, połączony z Marszem Szlakiem Mierosławskiego, zorganizowanym przez Komendę VII Okręgu Związku Strzeleckiego na trasie Września — Poznań. We Wrześni skoncentrowane zostały oddziały strzeleckie z terenu powiatu w liczbie 1500 strzelców. Raport i defiladę we Wrześni odebrał od oddziałów gen. Dzierżanowski, Dowódca O. K. VII. Po defiladzie wieczorem uczestnicy marszu, oraz oddziały skoncentrowane wzięły udział w żywym dzienniku strzeleckim, na który złożyły się propagandowe przemówienia o Związku Strzeleckim, syntetyczne sprawozdania z pracy strzeleckiej na terenie powiatu, opowiadania z życia strzeleckiego oraz pieśni i deklamacje strzeleckie. Imprezie przysłuchiwały się z zainteresowaniem liczne tłumy publiczności. Po defiladzie odbył się okazały capstrzyk oddziałów ze sztandarami i orkiestrami strzeleckimi po ulicach miasta.

Nazajutrz, dn. 29 czerwca w obecności władz administracyjnych oraz wojskowych nastąpił wyjazd drużyn, biorących udział w Marszu, z miejsca startu obok dworca kolejowego. Oddziały skoncentrowane we Wrześni po wystartowaniu drużyn marszowych, powróciły do domu. W Siedlcu, leżącym na trasie marszu, drużyny spożyły posiłek i wyruszyły w dalszą drogę.

Tuż przed samym Poznaniem w odległości 1 km. od miasta na miejscowej strzelnicy odbyło się w obecności gen. Dzierżanowskiego strzelanie biorących w marszu udział zawodników. Na mecie w Poznaniu przy ul. Ratajczyka oczekiwała na zawodników kompanja honorowa strzelców ze sztandarem i orkiestrą oraz olbrzymie tłumy publiczności, gorąco oklaskujące zwycięskie drużyny. Z grupy drużyn wojskowych pierwsze miejsce zajęła drużyna 56 p. p. z Krotoszyńska, z pośród drużyn strzeleckich — drużyna oddziału Z. S. w Kępnie. Rozdanie nagród przez gen. Dzierżanowskiego nastąpiło na placu Wolności, na którym poza tłumami publiczności skupione zostały oddziały strzeleckie z terenu pow. poznańskiego w ilości 3800 strzelców. Po rozdaniu nagród gen. Dzierżanowski w otoczeniu miejscowych władz i delegacji stowarzyszeń przyjął defiladę oddziałów strzeleckich, prowadzonych przez kpt. Orlicza, komendanta poznańskiego okręgu Z. S.

Olbrzymia liczba przykładowie umundurowanych strzelców, rzeźbi i dziarski wygląd oraz doskonałe wyszkolenie wzbudziły w gen. Dzierżanowskim żywe zadowolenie. Dziękował strzelcom za ich dotychczasowe wysiłki i gorąco zachęcał do dalszej pracy nad przygotowaniem kadr obronnych państwa. Należy podkreślić na tem miejscu wydatną i owocną pomoc p. płk. Bobrowskiego, Kierownika Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w organizowaniu poznańskiego „Dnia Strzelca“ oraz Marszu Szlakiem Mierosławskiego.

Z ramienia Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w uroczystościach brał udział ob. mjr. Czesław Święcicki, szef sztabu Kmdy Głównej.



# NOTATNIK

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA prowadzona jest przez Rząd z całą energją. Zmniejszenie wydatków, uniknięcie większego deficytu budżetowego i wszystkich jego następstw, to główny w tej chwili przedmiot troski prawnika Prystora, ministra skarbu Jana Piłsudskiego oraz wszystkich sterników Państwa. Bolesne obciążenie uposażeń pracowników państwowych jest tylko jednym ze środków, zastosowanych przez radę ministrów. Redukcji uległy wydatki na budowę nowych gmachów, dróg, regulację rzek, wszelkie remonty, nawet na wojsko i oświatę, wreszcie na samochody, potrzeby reprezentacyjne władz państwowych, dyplomacji polskiej i t. d. Obecnie przeprowadzana jest energiczna akcja uproszczenia administracji oraz zwalniania przynajmniej w pewnej części nadmiaru urzędników, — zwłaszcza w wieku emerytalnym, lub posiadających dwie posady, wreszcie urzędniczek, których mężowie pozostają na służbie państwowej. Nadto rząd użyje całej swej władzy i uprawnień, celem zredukowania budżetów samorządów, by w ten sposób przyjąć z pomocą ludności, przeciążonej podatkami komunalnymi. z

\* \* \*

NA SZEROKIM ŚWIECIE kryzys ekonomiczny bynajmniej nie wygasa. Trudności raczej rosną niż maleją. Rząd niemiecki wypłacił 1 lipca pensje swym urzędnikom pożyczanymi pieniędzmi. Dalszy rozwój wypadków zależy w znacznej mierze od rezultatu toczących się obecnie układów finansowych między St. Zjednoczonymi a państwami europejskimi, a mianowicie, czy i w jakim stopniu powstrzymają one odpływ europejskiego złota do Ameryki i spowodują proces odwrotny: zasilenie gospodarstwa Europy złotem zamkniętym bezużytecznie w skarbcach amerykańskich. Zależy to przedewszystkiem od stopnia otrzeźwienia narodu amerykańskiego, jego bankierów i odpowiedzialnych polityków. Mówiąc inaczej — jak dalece postąpił tam proces uświadomienia wspólnoty interesów i wzajemnej zależności obydwu kontynentów: europejskiego i amerykańskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż jedną z podstawowych przyczyn obecnego kryzysu, jest wyznawana przez Nowy Świat zasada świętego egoizmu, który w skutkach okazał się egoizmem przeklętym.

\* \* \*

WIELKĄ DONIOSŁOŚĆ POSIADA FAKT, że Niemcy, które w zaiste warjacki sposób rozbudowywały swoje gospodarstwo i rozrzucały pieniądze dla celów wojny odwetowej, znalazły się nad brzegiem przepaści finansowej. W ten sposób przekonały się one, że nie stać je na prowadzenie polityki wojennej a zatem ma pośpieszne przygotowanie i prowadzenie wojny. Nie trzeba przesadzać w przypuszczeniach, że rezultatem tego doświadczenia będzie zamarcie w Niemczech propagandy odwetowej i działalności organizacji bojowych, upadek hitleryzmu i innych szowinistycznych ugrupowań, ekscytujących ociążałe i pozbawione samokrytycyzmu masy niemieckie. Nie ulega jednak wątpliwości, że Niemcy, zmuszone uciekać się o pomoc do innych państw, nie mogą jednocześnie wygrażać armatami pokojowi światowemu, a zwłaszcza europejskiemu. Ostatecznie nikt nie poświęci pieniędzy człowiekowi, który otwarcie głosi, iż potrzebuje ich na kupno rewolweru, którym zamierza zabić pożyczającego. Również więc i Niemcy, żądając pomocy finansowej, muszą przyjmować zobowiązania zmierzające do utrwalenia pokoju. Sens sprawy w danej chwili streszcza się w konieczności zażądania od Berlina podobnych zobowiązań, z tem, że powinny one przedewszystkiem obejmować granice Polski, przeciw którym skierowany jest najsilniejszy nacisk kampanji wojennej.

GŁĘBOKA MĄDROŚĆ POUCZEŃ OJCA ŚWIĘTEGO, iż księża powinni trzymać się zdala od walk politycznych, znajduje częste potwierdzenie przez godne ubolewania wypadki przenoszenia przez niektórych księży polskich namiętności stroniczych na teren kościoła. Częste skargi naszych komórek organizacyjnych w różnych częściach kraju na krzywdy moralne, wyrządzane im przez politycznie zaangażowanych proboszczów, świadczą, iż aktualność pouczeń Głowy Kościoła nie minęła. Niech o tem świadczy świeży z tej dziedziny wypadek, zaiste niepowszedni i w najwyższym stopniu niepokojący. Oto co o nim pisze wychodzący w Toruniu „Dzień Pomorski”: „Dnia 17 b. m. zmarł w Modrzu (Wielkopolska) 20-letni parafianin tamtejszy Stanisław Wawrzyniak, który ostatnio należał do Strzelca. Siostra zmarłego udała się do miejscowego proboszcza, prosząc, by zwłoki były na nabożeństwie w kościele i stamtąd przeniesione na cmentarz. Wobec tego, że uboga wieśniaczka - sierota nie mogła zapłacić wysokich kosztów pogrzebu, jakie były połączzone z ceremonją umieszczenia zwłok w kościele i odprawienia przy nich modłów, musiała zgodzić się na to, że zwłoki zostaną przeniesione przez kościół i po pokropieniu i modlitwach przeniesione na cmentarz. Gdy miejscowy oddział strzelecki dowiedział się o tem, że zgasły w tak młodocianym wieku ich kolega ma być tylko ze względów pieniężnych potraktowany jak żebrak, któremu nawet nie wpuszcza się trumny do kościoła, oświadczył gotowość pokrycia sumy wymaganej przez tamtejszego proboszcza. Proboszcz w Modrzu dowiedziawszy się jednak, że zmarły był członkiem Strzelca, zajął stanowisko odmowne i nie pozwolił na wprowadzenie zwłok zmarłego do kościoła. Rezultat tego zarządzenia był bardzo charakterystyczny: wbrew zarządzeniu proboszcza, koleżdy zmarłego wraz ze swym komendantem, w stroju uroczystym wnieśli zwłoki swego zmarłego kolegi do kościoła, wbrew — podobno stawiającemu opór czynny — proboszczowi”. Do tego wstrząsającego opisu „Dzień Pomorski” dodaje następującą uwagę: „Oto jeszcze jeden ze strasznych przejawów wpływu względów politycznych przy obrządkach kościelnych. Targ nad mogiłą ubogiego Strzelca, czy ma wejść jego ciało do kościoła, czy nie, opór wobec kolegów zmarłego, by mu mogli oddać z honorami ostatnią usługę strzelecką, i odmowa ze względów politycznych, to są przejawy niepokojące, które napewno wyrządzą Kościołowi duże szkody”.

## DO CZYTELNIKÓW

Niezmiernie cieszymy się, że apel nasz o nawiązanie oraz utrzymywanie jaknajściślejszego kontaktu Czytelników „Strzelca“ z Redakcją nie pozostał bez odpowiedzi.

Serdecznie nas raduje, że Strzelcy rozumieją, jak ważna jest ich współpraca nie tylko w utrzymywaniu swojego organizacyjnego pisma, ale i w jego redagowaniu.

Dowodem tego rozumienia i przyczyną radości Redakcji jest fakt, że po artykule naszym „Piszmy wszyscy do Strzelca“, ilość korespondencji od naszych Czytelników niesłychanie się powiększyła.

W związku z tem w dziale „W szeregach i świetlicach strzeleckich“ sprawozdania będziemy od bieżącego numeru podpisawali nazwiskami nadsyłających je korespondentów. Niech służą innym za piękny przykład.

Wszystkim tym, którzy odezwali się na nasz apel, mocno dziękujemy i prosimy o dalsze utrzymywanie z nami kontaktu. Pozostali niech idą w ich ślady!

REDAKCJA.

## SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ELIMINACYJNE ZAWODY MARSZOWE  
DO KADRÓWKI W PODOKRĘGU KIELCE

Dnia 28 i 29 czerwca odbyły się eliminacyjne zawody do Kadrówki w Podokręgu Kielce. Trasa marszu Kielce — Pińczów — Kielce podzielona na dwa dzienne etapy po 40 przeszło km., była trafnie wybrana, gdyż posiada szereg wzniesień podobnych do trasy „Kadrówki”.

Na starcie marszu w Kielcach, przed Komendą Okręgu stanęło 5 drużyn: Wierzbnik — drużynowy Sokół, Ostrowiec — drużynowy Domagański, Kielce — drużynowy Woś, Busk — drużynowy Mamiciak, Pińczów — drużynowy Jaśkiewicz.

Podchodzę do drużynowych i wypytuję o przeprowadzoną zaprawę marszową. Naogół drużyny odbyły od 4 — 6 treningów na trasie od 20 — 40 klm. Przygotowania więc są, jak na trudne warunki, w których drużyny pracują. Są między zawodnikami i starzy znajomi z Kadrówki.

Drużynowy kieleckiej drużyny Woś, zaspany i nieogolony.

— A co to drużynowy na taką uroczystość nie mógł się przyzwoicie ogolić — pytam.

— A bo do rana musiałem naprawiać moim klientom trzewiki — jestem z zawodu szewcem.... Trzeba było terminu dotrzymać...

Zatkało mię. Biedny chłopak. Całą noc przesiedział nad kopytem, a rankiem staje na czele drużyny, która w drodze zawodzi. Widzę jego ból i żal do współtowarzyszy, którzy załamują się moralnie. Jego trud i znój poszedł tym razem na marne!

Jesteśmy na trasie między Kielcami a Włoszczowicą — gdzie przypada 45 min. wypoczynek.

Drużyny maszerują w porządku, w jakim wyszły ze startu. Jedynie drużyna Pińczowa, która wyszła jako piąta — wyprzedziła czwórkę, t. j. Busk.

Na półmetku pierwszego etapu kolejność następująca: Wierzbnik, Ostrowiec, Pińczów, Busk, Kielce.

Drużyna pińczowska uzyskała 20 minut przewagi nad konkurencyjną drużyną Buska. Obie drużyny doskonale maszerują i widać, że to kandydaci do pierwszych miejsc.

Na punkcie wypoczynkowym doskonale działającym pod sprawną ręką ob. Zwolskiego, ruszają się strzelczynie buskie — obdzielając maszerujących przedewszystkiem napojami.

Do Pińczowa wkraczają pierwsi miejscowi, t. j. drużyna pińczowska. Nie zawiedli więc swych współobywateli.

Tu następuje strzelanie, wyniki jego nader słabe, świadczące o słabym przygotowaniu strzeleckim drużyn. Z takimi wynikami strzeleckimi mimo dobrych nóg na Kadrówce trudnoby się było wybić na lepsze miejsce. Najlepiej strzela Ostrowiec, po nim Busk, następne miejsca zajmują: Pińczów i Wierzbnik.

Popołudniu drużyny należycie wypoczywają. Wszyscy udają się nad Nidę, gdzie po kąpielach — odpoczywają na przybrzeżnych łąkach.

Z powodu nader podłego obuwia — wielu zawodników albo zupełnie, albo częściowo jest niezdolnych do marszu. O obuwiu naszych drużyn możnaby pisać tomy i temat ten będzie zdaje się po wiek wieków aktualny.

Zawsze i wszędzie w naszych marszach obuwanie zaważa w 75% na wynikach. W marszu, o którym piszę — widziałem bardzo ambitnych zawodników, płaczących i przeklinających, że nie mogą wraz ze swymi towarzyszami maszerować, i z powodu fatalnego obuwia, które im nogi poraniło, muszą obserwować wysiłek swoich z wysokości wozu sanitarnego. Obuwie należałoby poświęcić w oddziałach, które mają wziąć udział w zawodach marszowych, specjalną uwagę. Drugi dzień marszu, bardzo gorący, nie zmienia wyniku czołowej drużyny Pińczowa.

Prowadziła ona od startu do mety, z małymi wyjątkami. Na czoło wysunęła się też drużyna Buska, która za wszelką cenę pragnęła wyrównać straty czasu z dnia poprzedniego, w którym zupełnie się ze szkodą dla wyniku czasowego nie wysiłała. Walka o prymat rozgrywała się dosyć ostro na przestrzeni około 10 km. Jednak pińczowianie wytrzymali na czele, a Busk zrezygnował z wygranej i powoli zaczął ponownie tracić na czasie.

Do Kielc, gdzie na mecie „Kadrówki” zebrało się sporo ludu, a także przygrywała strzelecka orkiestra, wpada pierwszy Pińczów. Naręcza czerwonych kwiatów są doznań nagrodą dla zwycięzców.

Po dłuższej przerwie wpada na metę Busk. Za nim Wierzbnik.

Ostateczny wynik marszu: 1) Pińczów, 2) Wierzbnik, 3) Busk, 4) Ostrowiec, 5) Kielce (poza konkursem).

Podkreślić należy dużą ambicję sportową drużyn, oraz dobrą organizację zawodów, spoczywającą w rękach komendanta podokręgu i całego sztabu oficerów strzeleckich, którzy wywiązali się bardzo wzorowo ze swoich zadań.

Na marszu był obecny inspektor W. F. na teren 2 dywizji piechoty mjr. Czajkowski.

M. K.

---



---

 PODZIĘKOWANIE
 

---

Zgodnie z uchwałą Powiatowego Zjazdu Delegatów Zw. Strzeleckiego pow. ilżeckiego, powziętą w dniu 10 maja 1931 r., Zarząd Powiatowy Zw. Strzeleckiego składa niniejszem W. P. Staroście Dr. Emilowi Golczewskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc i okazaną życzliwość w rozpowszechnianiu ideologii Związku Strzeleckiego na terenie naszego powiatu. Członkowie Zw. Strzeleckiego zawsze wspominają będą obywatelskie ustosunkowanie się W. P. Starosty do wszelkich naszych poczynań. Życzymy, aby i na nowym terenie pracy osoba W. P. Starosty znalazła ten życzliwy nastrój, który Go tu zawsze otaczał.

Wierzbnik, dn. 11 czerwca 1931 r.

Za Zarząd Powiatowy: Zdzisław Olechowski, Stanisław Malanowicz, Stanisław Gralec.

---

# W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

## ZEBRANIA I ODPRawy

W SIERADZU odbyło się w dniu 7 czerwca b. r. w świetlicy Zw. Strzeleckiego pod przewodnictwem ob. K. Kapuścińskiego zebranie prezesów i komendantów oddziałów, oraz kierowników i komendantów pododdziałów Zw. Strzeleckiego powiatowego. Zebranie zaszczylił swą obecnością: p. starosta Bukowski, inspektor okręgowy p. w. i w. f., p. mjr. Nawrocki, komendant P. K. U. płk. Sidziński oraz przedstawiciele okręgu łódzkiego Z. S. ob. Stolarzewicz i ob. Jakubczyk. Po zagajeniu i przemówieniach powitalnych p. starosty i przedstawicieli Okręgu odbyło się wręczenie przez p. starostę nagród za mistrzostwo w powiatowych zawodach strzeleckich. Najwyższą nagrodę, w postaci pucharu, ofiarowanego przez prezesa Zarządu Powiatowego, ob. K. Kapuścińskiego, otrzymał zespół oddziału sieradzkiego. Piękne referaty o wychowaniu obywatelskim wygłosili kolejno ob. Stolarzewicz i ob. Jakubczyk. Z każdego zdania prelegentów przebiegała nuta głębokiego umiłowania idei strzeleckiej. Zebrani nagrodzili prelegentów hucznymi oklaskami, po czym uchwalono wysłać depezę do Komendy Głównej o upamiętnienie Zw. Strzeleckiego oraz depezę hołdowniczą do Państwa Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego. Następnie p. porucznik Zielenkiewicz, jako komendant powiatowy p. w. i w. f. przedstawił zebranym stan wyszkolenia strzeleckiego i wychowania fizycznego w powiecie, poczem p. major Nawrocki w dłuższym przemówieniu omówił znaczenie Zw. Strzeleckiego dla państwa, jako organizacji realizującej hasło „cały naród pod broń”. Podkreślił również, jako wojewódzki inspektor p. w., wysoki stan wyszkolenia wojskowego i obywatelskiego Strzelca w naszym powiecie, zaliczając go do najlepszych w województwie. Na zakończenie sekretarz Zarządu Powiatowego, ob. A. Ławiński złożył sprawozdanie z lustracji oddziałów.

## UROCZYŚCISCI STRZELECKIE

W KRAKOWIE 13 i 14 czerwca b. r. przeszły pod znakiem święta Związku Strzeleckiego, na które złożył się obfity niezwykle program. W sobotę 13-go czerwca o godz. 18.30 odbyła się akademja radjowa, na której przemówił komendant okr. V, ob. mjr. Naimski, recytował wiersze art. dram. Ruskowski i koncertowała orkiestra symfoniczna Kasy Chorych. O godz. 19-ej przybył przed Dom Żołnierza Polskiego pluton strzelecki z oddziału Marsz. J. Piłsudskiego. Fronton Domu Żołnierza Pol był odświętnie udekorowany i iluminowany. Na tle dekoracji widniały godła Związku Strzeleckiego i emblematy wojska polskiego. Po odegraniu przez orkiestrę 5-go baonu sap. „Pierwszej Brygady” — przeszedł ulicami miasta capstrzyk prowadzony przez ob. por. Wicińskiego. Capstrzykowi strzeleckiemu przygładły się tłumy publiczności. W niedzielę, 14 czerwca odbyła się uroczysta msza św. przed ołtarzem połowym na rynku krakowskim, poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru p. w. kolejarzy. W nabożeństwie wzięł udział bataljon Związku Strzeleckiego Kraków — Miasto, który równocześnie złożył na ręce ob. mjr. Naimskiego strzeleckie ślubowanie. Podniosła uroczystość, którą zaszczylił swoją obecnością p. min. Kühn, d-ca O.K. V, p. gen. Łuczyński, wiceprezydent m. Krakowa dr. Schneider, płk. dr. Kaplicki, płk. Belina Prażmowski, płk. Korolewicz, sen. Sienko, poseł Szyszka i wojewoda dr. Kwaśniewski, oraz wiele wybitnych osobistości, zakończyła wspaniała defilada wojska, strzelców, strzelczyń, kolejowców i pokrewnych organizacji p. w. Tego samego dnia o godzinie 11.30 odbyło się na terenie V-go

bastjonu przy ul. Mogiłskiej uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowbudowanej strzelnicy małokalibrowej, im. płk. dr. Mieczysława Kaplickiego. Strzelnica została wybudowana staraniem Tow. Przyj. Zw. Strzeleckiego.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. dr. Moliński, który wygłosił przemówienie okolicznościowe. Zkolei zabrał głos płk. Korolewicz, dziękując wszystkim za pomoc w budowie strzelnicy. Po przemówieniu komendanta Okręgu ob. mjr. Naimskiego, który imieniem Zw. Strzel. podziękował w serdecznych słowach Tow. Przyj. Z. S. za realizację budowy ważnej placówki strzeleckiej, odczytany został przez dra Chana akt darowizny, mocą którego Tow. Przyj. Z. S. przekazuje strzelnicę na własność Zw. Strzeleckiemu. Po przecięciu wstęgi przez p. wojewodę dr. Kwaśniewskiego, odbyło się strzelanie do tarczy honorowej, po czem rozpoczęły się zawody drużyn strzeleckich.

O godz. 15-tej w oddziale żeńskim Państw. Zakł. Umund. odbył się podwieczorek dla członkiń ćwiczących i wspierających oraz specjalna zabawa dla dzieci rodzin strzeleckich. Na herbatce byli z Komendy Okręgu Z. S. ob. por. Kerc, kmdant miasta i pow. Z. S. Kraków, ob. por. Wiciński z oficerami i referentami K-dy Powiatu. Po herbatce wszyscy udali się na miejsce legendarnych mogił Kościuszki, Krakusa i Wandy, gdzie zebrani strzelcy krakowscy wznieśli ogień na dowód swojej czujności nad nienaruszalnością granic Rzeczypospolitej. Szczególnie uroczyste wypadły sobótki na kopcu Krakusa, gdzie do rzeszy strzeleckiej przemówił Komendant miasta i powiatu, ob. por. Wiciński, — „by podobnie jak ogień te, płonęły ich serca miłością dla Ojczyzny, której służyć trzeba, pracując w myśl wskazań i ideologii Marszałka Józefa Piłsudskiego”.

*M. Krawczyk*

\* \* \*

W ZAWIERCIU, w dniu 14 czerwca b. r. odbył się „Dzień Strzelca”. W godzinach przedpołudniowych wszystkie oddziały Zw. Strzel. z terenu powiatu wzięły udział w nabożeństwach w poszczególnych miejscowościach, gdzie zostały wygłoszone okolicznościowe kazania. Po nabożeństwie strzelcy złożyli publiczne ślubowanie strzeleckie. O godz. 11.30 odbyły się zawody z broni małokalibrowej na strzelnicy Pow. Komendy P. W. Zawiercie o odznakę strzelecką. W godzinach popołudniowych oddziały Z. S. Zawiercie, Kromołów i Cementownia wzięły udział w pokazowym ataku gazowym, który się odbył w Zawierciu z udziałem szerokich mas społeczeństwa. W porze wieczorowej zostały wygłoszone odczyty w poszczególnych oddziałach przez referentów wychowania obywatelskiego o celach i zadaniach Związku Strzeleckiego. Od godziny 20 do 22 oddziały strzeleckie paliły sobótki za miastami i wsiami, jako wyraz swej gotowości i łączności w wysiłkach przygotowania obrony Państwa.

*P. Rutkowski.*

\* \* \*

W WOJNICZU odbył się dn. 21 czerwca uroczysty „Dzień Strzelca”. Rozpoczął się mszą św. w kościele parafialnym, poczem o godz. 10 rano odbyły się zawody Strzelca : P. W., które wykazały dużą sprawność miejscowych oddziałów. Wielki festyn, który odbył się o godz. 15-ej w ośrodku majątku powiatowego „Zamojskie” zgromadził liczną publiczność nie tylko z Wojnicza, ale i z okolic. Wieczorem odbyła się zabawa. Trwała do samego rana. Podczas zabawy i festynu przygrywała orkiestra wojskowa 16 p. p. z Tarnowa. Dochód z „Dnia Strzelca” przeznaczono na akcję wychowania obywatelskiego, prowadzoną przez Związek Strzelecki w Wojniczu. Brawo, Wojnicz,

we własnym zakresie rozwiązuje nawet kwestje finansowe! Wzór do naśladowania! Czekamy na korespondencję o stanie pracy na Waszym terenie.

\* \* \*

W JASLE odbył się 14 czerwca b. r. „Dzień Strzelca”, połączony ze świętem przysposobienia wojskowego. Powiat wystawił bataljon umundurowanych strzelców, reprezentujących tężyzną organizacji strzeleckiej na terenie powiatu. Po złożeniu raportu przez ob. komp. Al. Bieszczada komendantowi powiatu ob. Wł. Popiołkowi bataljon z orkiestrą strzelecką udał się na nabożeństwo do kościoła farnego. Po nabożeństwie bataljon udał się na rynek, na którym p. płk. Rębski przemówił do zebranych strzelców, młodzieży szkolnej oraz publiczności, poczem członkowie poszczególnych oddziałów z powiatu złożyli przyrzeczenie strzeleckie. Po przyrzeczeniu przed miejscowymi władzami państwowymi, wojskowymi i strzeleckimi odbyła się defilada. Na wspólnym obiedzie były obecne poza strzelcami także miejscowe władze. Przy miłej pogawędce i dźwiękach orkiestry upłynęło dwie godziny, poczem obecni udali się na nowobudujący się stadion, gdzie odbyły się zawody, na które złożyły się: trójbój, siatkówka, koszykówka, rzut kulą i oszczepem, strzelanie o odznakę strzelecką i skoki. Nagrody zwycięzcom rozdał p. starosta Juliusz Marossangi, przemówienie z tej okazji wygłosił ob. prokurator dr. Spólnik. Dzień, który był wyrazem siły i tężyzny Związku Strzeleckiego na terenie powiatu Jasło, zakończono rozpaleniem ognisk i wspólną kolacją.

*Wł. Popiołek.*

## NOWE ŚWIETLICE STRZELECKIE

W ZDUŃSKIEJ WOLI odbyło się w ostatnich dniach poświęcenie świetlicy miejscowego oddziału strzeleckiego. Na uroczystość oprócz członków zarządu oddziału i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa przybyli z Sieradza: starosta powiatowy — p. Bukowski, prezes Zarządu Powiatowego Zw. Strzeleckiego — ob. Kapuściński, komendant powiatowy — ob. Gitzer, komendant P. K. U. — p. ppłk. Sidziński, inspektor szkolny — p. Piechocki, komendant powiatowy p. w. i w. f. — por. Zielenkiewicz oraz prezes sieradzkiego oddziału Zw. Strzeleckiego — ob. Bartosz. Poświęcenia dokonał prefekt miejscowych szkół, ks. Gąsiorowski, który w krótkich i treściwych słowach przedstawił zebranych strzelcom i strzelczyniom znaczenie i obowiązki, jakie ciążyą na nich, jako na młodszej braci naszej armji. Z kolei przemawiali: starosta Bukowski, prezes Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego, ob. Kapuściński i burmistrz m. Zduńskiej Woli, p. Kozłowski, nawołując zarówno obecnych strzelców, jak również przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, do zgodnej i owocnej pracy, opartej na ideologii pierwszego Strzelca, Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

## NOWE ODDZIAŁY

W KRAKOWIE został założony dla dzielnic 19-ej i 20-ej oddział strzelecki saperów. Oddział obrał na patrona pułk. M. Kaplickiego. W skład zarządu oddziału weszli: dr. Rudolf Żak — prezes, dr. Paweł Berski oraz insp. Jan Nalepa — wiceprezesi, prof. Stan. Mazur — sekretarz, Jan Długosz — skarbnik, Jan Lech — zastępca sekretarza, Eug. Kierczyński — zastępca skarbnika, oraz dyr. Leon Illukiewicz i Stanisław Zuwała — członkowie Zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrano Jana Długosza, kom. Radwańskiego, kpt. Stan. Kroczyńskiego, Jana Piotrowskiego oraz Jana Żabińskiego. Komendę oddziału sprawuje Jan Węgrzyn. Nowoobрани zarząd uchwalił przystąpić do bud-

wy własnego budynku i w tym kierunku rozpoczął już intensywną akcję. Czekamy na jej wyniki.

\* \* \*

W GOLĄSZY został zorganizowany nowy oddział strzelecki. Do Zarządu zostali wybrani ob. ob. J. Gwóźdź — prezes, S. Kozioł — zastępca, S. Gajdzik — skarbnik, S. Zygmunt — sekretarz. Do Komisji Rewizyjnej — ob. ob. B. Kozioł, J. Barański, K. Barański. Funkcje komendanta oddziału powierzono ob. S. Barańskiemu. Na zebraniu byli obecni: wiceprezes powiatu ob. S. Abratański, komendant powiatu ob. Z. Nawara i referent sportowy E. Zarychta. Nowym oddziałom życzymy pomyślnej pracy i czekamy na korespondencję do „Strzelca”.

## PRZYSPOSOBIENIE ROLNE

W ubiegłą niedzielę dokonał inspekcji w oddziałach Z. S. Okręgu Nr. 6, okręgowy instruktor przysposobienia rolnego, ob. inż. Jaglarz w towarzystwie komendanta powiatowego Z. S., ob. Łętkowskiego i powiatowego instruktora rolnego, ob. inż. Nęckińskiego. Wzorowo przeprowadził uprawę buraków pastewnych oddział Skwarzawa Stara, którego wyniki pracy już po kilku tygodniach są wspaniałe. Świetne rezultaty również uzyskał w uprawie ziemniaków oddział Wola Wysocka. Po dokonanej inspekcji w oddziałach ob. inż. Jaglarz oświadczył, że przysposobienie rolne w oddziałach Z. S. na terenie powiatu Żółkiew jest prowadzone wzorowo, wpływa na racjonalną uprawę produktów rolnych, podnosi i uczy młode pokolenie najnowszych zdobyczy wiedzy rolniczej. Związek Strzelecki świeci przykładem nad podniesieniem naszego rolnictwa.

## AKCJA WYCIEZKOWA

Do OKRADZIONOWA urządziły pierwszą wspólną wycieczkę oddziały Sosnowiec—miasto, Pogoń i Dąbrowa Górnicza. W wycieczce wzięło udział 59 strzelców pod kierownictwem wiceprezesa oddziału Sosnowiec—miasto, ob. E. Dworaczka i komendantów oddziałów ob. ob. Cz. Morawskiego i J. Jędrusika. Wymarsz z Sosnowca nastąpił w dniu 23 b. m. o godzinie 22.45 przez Zagórze, Gołonóg, Łosień, obok Łęki do Okradzionowa. W czasie marszu przygrywała orkiestra symfoniczna oddziału Sosnowiec—miasto. Po przybyciu do Łośnia, w dniu 24 b. m. o godzinie 2.30 oddział został podzielony na dwa mniejsze oddziały, z których jeden miał za zadanie zajęcie, a drugi obronę miejscowości Okradzionów. O godzinie 4.15 odbyła się kąpiel w Białej Przemyszy. Po spożyciu śniadania uczestnicy spędzili wolny czas, uprawiając różne gry i zabawy. Od godziny 18-ej do 21-ej zostały przeprowadzone ćwiczenia polowe, poczem nastąpiło odczytanie rozkazu, zmiana służby i raport. Po spożyciu kolacji, odśpiewaniu modlitwy i rot, oddziały udały się na nocleg do stodoły. W nocy o godzinie 1-ej komendant całości zarządził próbny alarm, który wykazał dużą sprawność oddziałów, gotowych w krótkim czasie do wymarszu. O godzinie 5-ej rano pobudka, mycie i wolne ćwiczenia, następnie modlitwa i śniadanie. Od godziny 8-ej ćwiczenia przygotowawcze do egzaminu p. w., a mianowicie: walka bagnetem, wyszkolenie grenadjerskie i strzeleckie, musztra formalna i terenoznawstwo. Po obiedzie do godziny 16-ej czyszczenie broni. O godzinie 16-ej oddziały marszem ubezpieczonym udały się do Strzemieszyc, skąd kolejną powróciły do Sosnowca. Tak spędzili strzelcy zagłębiowscy Zielone Świąta, oczekując z niecierpliwością następnej wycieczki, która zostanie urządzona w końcu czerwca r. b. do Ojcowa. (Czy inne oddziały wycieczek nie urządzają? Dłaczego o nich nie piszą? — Red.).

*S. Abratański.*

# STRZELECTWO W TERENIE

**MOŁODECZNO:** W dniu 6 czerwca r. b. odbyło się w Mołodecznie strzelanie z broni długiej wojskowej i broni małokalibrowej. Nazajutrz o godz. 19 m. 30 nastąpiło rozdanie nagród. Przemawiał do zawodników Komendant Powiatowy P. W. i W. F. zachęcając ich do dalszej pracy. Przewodniczący Komitetu Gminnego p. Leon Zochowski podziękował zawodnikom za ich pracę i nadspodziewanie okazały wynik zawodów.

**HALICZ:** W związku z poświęceniem strzelnicy w Haliczu odbyły się tam dn. 14 b. m. zawody strzeleckie, urządzone staraniem Związku Strzeleckiego. Na program złożyły się: marsz na 12 klm., bieg 1500 m. i wyścig kolarski na 24 km.

**PAWŁÓW:** Młody oddział strzelecki w Pawłowie pracuje nad sobą należycie, to też może poszczycić się nielada sukcesem. W dniu 14 maja b. r. reprezentacja Z. S. z Pawłowa zdobyła w strzelaniu z broni małokalibrowej „Mistrzostwo Powiatu” odolanowskiego, oraz przywozła kilka wyższych nagród.

**ZGIERZ:** Staraniem Zarządu Stow. Sport. Strzeleckiego została otwarta w Zgierzu dn. 21 czerwca o godz. 9-ej przed południem strzelnica przy ul. Zakręt 18. Nowy ten ośrodek sportu przyczyni się w znacznym stopniu do rozwoju obrony narodowej w Okręgu Łódzkim.

**LIDA:** Oddział ludzki Związku Strzeleckiego uruchomił pierwszą na terenie powiatu t. zw. budę strzelecką, która wyjechała na objazd powiatu celem propagowania strzelectwa wśród szerokich sfer społeczeństwa. Z budy może korzystać za drobną opłatą każdy obywatel i w ten sposób zaprawiać się do systematycznego uprawiania strzelectwa. Buda ma jednocześnie propagować zagadnienie obrony narodowej.

**STAROGARD:** Policja powiatu starogardzkiego urządziła w dniach 15 i 16 b. m. powiatowe strzelanie konkursowe oddziałów Policji Państwowej. Najlepszym strzelcem w strzelaniu konkursowym okazał się posterunkowy Szydłowski z Osieczna wygrywając pierwszą nagrodę, ufundowaną przez pana Napiętka, dzierżawcę Sokolniczówki.

**BIAŁYSTOK:** W dniu 7 ub. m. odbyło się święto gminne W. F. i P. W. dla oddziałów „Strzelca” z Jasionówki, Jasionóweczki, Słomianki i Jaskry — gminy kalinowskiej. Program objął: strzelanie o odznakę strzelecką III kl. (Kamiński Jan — 183 pkt. na 200 możliwych — Pol. Państw. Jasionówka; Ząbek Kazimierz — 158 pkt. na 200 możliwych).

**LUBAWA:** Komenda Powiatowa Związku Strzeleckiego w Lubawie urządziła w dn. 17 i 18 czerwca zawody strzeleckie o odznakę strzelca III klasy. W zawodach wzięły udział oddziały Związku Strzeleckiego: Lubawa, Nowe Miasto, Chrośle, Brańjan, Tuszewo, Omule, Rozental, Gierłoz, Zielkowo, Zajączkowo i Samplawa. Z zawodów wyszło zwycięsko 34 strzelców, zdobywając odznakę strzelca III kl.

**KOŚCIERZYNA:** Doroczne święto Przynależności Wojskowej pow. Kościerzyny odbyło się w dniach 30 i 31 maja b. r. W czasie świąt odbyły się zawody strzeleckie, a popołudniu zawody marszowe ze strzelaniem. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: marsz 5 km. ze strzelaniem; puchar wędrowny na rok 1931—32 zdobyła sekcja hufca szkolnego gimn. państw., oraz wazon na stałe sekcja Związku Strzeleckiego Kalisz. Zawody strzeleckie z broni wojskowej; 1) Steiner Jan P. W. Po-

gódki 2) Klasa Wilhelm ze Zw. Powst. i Wojaków, Lipusz, 3) Kaś subowski Leon Zw. Strzel. Kalisz. Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej: 1) Skowroński Zygmunt, huf. semin. naucz. Kościerzyna, 2) Bronk Klemens, huf. szkol. gimn. Kościerzyna, 3) Tkaczyk P. W. Wysin.

## ZAWODY O MISTRZOSTWO WARSZAWY

W dniach 18—21 czerwca odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo Warszawy, zorganizowane przez okręg stołeczny P. Z. B. M. i okręg XI Z. S. Wyniki są następujące:

1) *Konkurencja E1, E2, E3 Zawodów Narodowych:* 1. Rutecki Edmund (Legja) — 1110; 2. Piątkowski Zenon (Zw. Strzel. Warsz.) — 1080; 3. Borowski Jan (W. K. S. Legja) — 1062. Wyniki to b. wysokie, zeszłoroczny rekord Polski p. Ruteckiego (1061 pkt.) pokonało 3 zawodników. W postawie stojącej Rutecki 358, Ossowski 346, Piątkowski 342 (rekord zeszłoroczny kpt. Lewiński 342); w kłęczącej Rutecki 366, Jabłoński 356, Piątkowski 350 (rekord zeszłoroczny Rutecki 331); w leżącej Rutecki 386, Jabłoński 383, Piątkowski 382 (rekord zeszłoroczny kpt. Podoski 385; tego roku na zawodach okr. Warszawskiego Borowski 385).

2) *Konkurencja E4 Zawodów Narodowych* (półkonkurencji): 1. Rutecki Edmund (W. K. S. Legja) — 290; 2. Boye Stefan (H. K. S. Ł. Warsz.) — 285; 3. Golański Michał (Zw. Strzel. Warszawa) — 284. Zeszłoroczny wynik konkurencji pełnej 579 pkt.

3) *Na 100 m. — 2 serje kb. dowolny:* 1. Borowski Jan (W. K. S. Legja) — 191; 2. Golański Michał (Zw. Strzel. Warszawa) — 187; 3. Koczorowski Henryk (Zw. Strzel. Warszawa) 187. Rekord (193 mjr. Wrzosek) nieosiągnięty.

4) *Na 200 m. — 2 serje. Kb. dowolny:* 1. Kleber Jerzy (Szk. Podch. Zambrów) — 181; 2. Burakowski Bolesław (H. K. S. Ł. Warsz.) — 176; 3. Rutecki Edmund (W. K. S. Legja) — 174. Rekord zeszłoroczny (Rutecki 167) znacznie przekroczony.

5) *Karabin dowolny.* Odległość 25 mtr. 2 serje 1. Wyszogród Wanda (O. P. K. do O. K.) — 184; 2. Skulski Bogdan (H. K. S. Ł. Warsz.) — 177; 3. Ostrowski Zygmunt — 171.

6) *Pistolet dowolny — odległość 50 mtr. (6 seryj):* 1. Rutecki Edmund (W. K. S. Legja) — 448; 2. Rebandel Jan (W. K. S. Legja) — 448; 3. Golański Michał (Zw. Strzel.) — 440. Wynik słaby.

7) *Broń długa dowolna — odległość 50 mtr., zespół 5 zawodników, 10 seryj (o puchar wędrowny im. Tadeusza Jurjewicza):* 1. W. K. S. Legja — 867; 2. W. K. S. Legja — 805; 3. H. K. S. Ł. — 774.

8) *Broń długa dowolna — odległość 100 mtr., zespół 4 zawodników, 4 serje (o puchar wędrowny Klub. Zaw. Strzel. Okr. Warsz.).* 1. Wojsk. Klub Spor. Legja — 374; 2. Szk. Podch. Rez. Zambrów — 359; 3. Harc. Kl. Łucz. Warszawa — 349.

9) *Broń krótka dowolna — odległość 50 mtr., wyniki 3 zawodników w konkurencji 6, możliwych 1800 pkt. (O nagrodę wędrowną Okręgu Warsz. P. Z. B. M.):* 1. W. K. S. Legja — 1346; 2. Szk. Podch. Rez. Zambrów — 1247; 3. Zw. Strzel. Warszawa — 1246; 4. W. K. S. Legja — 1176; 5. Strzel. Kl. Sport. Łódź — 1126.

10) *Broń długa typu wojskowego (z otwartymi przyrz. celow.) — odległość 50 mtr., wyniki 5 zawodników w konk. 2—możliwych 1500 pkt. (O nagrodę przechodnią Prezesa Okręgu Warsz. Ogólnego Związku Podof. Rez. R. P.):* 1. W. K. S. Legja — 1383; 2. W. K. S. Legja — 1303; 3. Szk. Podch. Zambrów — 1296.

## TRYBUNA CZYTELNIKÓW

# O NASZEJ PRACY I O „STRZELCU“

Wyczytałem w numerze 25 „Strzelca“ odezwę Redakcji do oddziałów i poszczególnych strzelców o nawiązanie bliższego kontaktu i nadsyłanie listów o tem, co się dzieje w naszej strzeleckiej pracy. Przyznaję się, tak nią się przejąłem, że postanowiłem opisać nasze życie w oddziale oraz jego bolączki.

Oddział strzelecki w Rydzynie istnieje od roku 1929. Założył go ob. Grabowski, ówczesny kierownik miejscowej szkoły. Oddział musiał nieraz staczać zacięte walki o swój byt. Walono nam pod nogi kłody. Pomimo jednak tego powoli zdobywaliśmy grunt pod nogami. W pierwszym roku istnienia oddział liczył 43 członków. Walka miejscowej endecji z oddziałem i ciągle szykanowanie strzelców zmniejszyły tę liczbę w roku 1930 do szesnastu. Strzelcom z robotnikom nie dawano pracy. Odbierano tym, którzy ją mieli. Część była zmuszona wyjechać zagranicę. Część wystąpiła z oddziału strzeleckiego.

W listopadzie 1930 roku myśleliśmy, że nadejdzie pora. Wybory się odbyły i nic się nie zmieniło. Naszych przeciwników widzimy dzisiaj w B. B. W. R. S'osuneż ich do Strzelca nie uległ żadnej zmianie. Siedzą na urzędach i robią w dalszym ciągu swoją robotę. Władze o tem pewno nie wiedzą.

Najgorętszym mojem pragnieniem jest, aby wielu z naszych urzędników w Wielkopolsce zrozumiało nareszcie, czem jest Związek Strzelecki dla państwa i że właśnie wspólnie ze strzelcami należy pracować nad rozwojem państwa. Napewno wtedy praca nasza, prowadzona w myśl zasad Komendanta Piłsudskiego, rozwijałaby się szybciej. Nie musielibyśmy zużywać naszych sił na walkę z trudnościami.

Myślę, że należy o tych trudnościach pisać właśnie w „Strzelcu“. Jest przecież naszym pismem. A warunki pracy w innych miejscowościach Wielkopolski są napewno też nie łatwiejsze. Zachęcam innych, żeby pisali o tem, jak ich praca rozwija się i jakie mają w niej przeszkody. Ja przyrzekam pisać do „Strzelca“ często i o wszystkim, co strzelców z naszego oddziału interesuje.

Ignacy Budzyński.

RYDZYNA, pow. Leszno, dn. 22 czerwca.

## STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

PROGRAM MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH, MYŚLIWSKICH I ŁUCZNYCH o Mistrzostwo Świata w Polsce obejmie następujące konkurencje strzelania:

### Karabin wojskowy.

Zawody Główne Indywidualne (XIV Zawody Jednostkowe z karabinu wojskowego)	300 mtr.
Strzelanie Zespołowe	300 mtr.
Strzelanie o Odznaki Mistrzowskie	300 mtr.
Strzelanie do Sylwetek	200 mtr.
Strzelanie seryjne (ćwiczebne)	300 mtr.

### Karabin dowolny.

Zawody Główne (XXVIII Zawody Międzynarodowe z karabina dowolnego)	300 mtr.
Strzelanie o Odznaki Mistrzowskie	300 mtr.
Strzelanie seryjne (ćwiczebne)	300 mtr.

### Pistolet wojskowy.

Strzelanie w samoobronie	10 mtr.
Strzelanie „Olimpijskie“	25 mtr.

### Pistolet dowolny.

Zawody Główne (XXV Zawody Międzynarodowe z pistoletu)	50 mtr.
Strzelanie o Odznaki Mistrzowskie	50 mtr.
Strzelanie seryjne (ćwiczebne)	50 mtr.

### Karabin małokalibrowy.

Zawody Główne stojąc (III Zawody Międzynarodowe)	50 mtr.
Zawody Główne kłęcząc (II Zawody Międzynarodowe)	50 mtr.
Strzelanie o Odznaki Mistrzowskie stojąc	50 mtr.
Strzelanie o Odznaki Mistrzowskie kłęcząc	50 mtr.
Zawody Główne leżąc (III Zawody Międzynarodowe)	50 mtr.
Strzelanie o Odznaki Mistrzowskie leżąc	50 mtr.
Strzelanie seryjne (ćwiczebne)	50 mtr.
Strzelanie z karabinków o przyrządach celowniczych otwartych	50 mtr.
Strzelanie na dalekie odległości	100/200 mtr.

### Strzelba śrutowa.

Zawody Główne Jednostkowe	15 mtr.
Zawody Główne Zespołowe	15 mtr.
Strzelanie pulowe	15 mtr.

### Broń myśliwska kulowa.

Zawody Główne w strzelaniu pojedynczym	100 mtr.
Zawody Główne w strzelaniu podwójnym	100 mtr.
Strzelanie pulowe	100 mtr.

### Ł u k i.

Międzynarodowe Zawody Łuczne	50+40+30 mtr.
Zawody Główne do kura	15 mtr.
Strzelanie o Odznaki Mistrzowskie	50+40+30 mtr.
Strzelanie seryjne (ćwiczebne)	50+40+30 mtr.

NORWESKI NARODOWY ZWIĄZEK ŁOWIECKI zawiadomił Polski Komitet Organizacyjny, że myśliwi norwescy wezmą udział w myśliwskich Mistrzostwach Świata we Lwowie.

\*

ZNANY SZWEDZKI STRZELEC Olle Ericsson osiągnął w tych dniach w meczu treningowym z broni dowolnej nadzwyczajny rezultat, strzelając w 3 postawach 1122 punktów — stojąc 361, kłęcząc 375 i leżąc 386 punktów. Dotychczasowy oficjalny rekord światowy z broni dowolnej, jak wiadomo, osiągnął strzelec szwajcarski Hartmann w 1929 r., strzelając we wszystkich 3 postawach 1114 punktów.

Rekordy światowe w poszczególnych pozycjach wynoszą: stojąc 359, kłęcząc 379 i leżąc 389. Widzimy przeto, że Ericsson już teraz pobił światowy rekord w pozycji stojącej o 2 punkty, a w całym meczu, t. j. we wszystkich pozycjach o 8 punktów.

Dotychczas jedynie Hartmann (Szwajcarja) osiągnął raz więcej punktów w czasie treningu do Mistrzostw Świata w r. 1930. Wyniki jego wyniosły wówczas 1.131 punktów, (365, 382 i 384). W trzy tygodnie później jednak na zawodach w Antwerpij Hartmann stanął na trzecim miejscu z wynikiem 359, 370, 378, czyli razem 1,099 punktów.

Świat strzelecki z wielkim napięciem czeka na wyniki tegorocznych strzeleckich Mistrzostw Świata we Lwowie. Spotkanie strzelców tej miary jak Hartmann (Szwajcarja), Oksa (Finlandja) i Olle Ericsson (Szwecja) nie będzie pozbawione nader ciekawych momentów.

Szwedzi szykują się już teraz do zaciętej walki. Bój narodów o zdobycie laurów we Lwowie, do rzeczy łatwych należeć zatem nie będzie.

\*

Z FRANCJI, SZWAJCARJI I SZWECJI nadeszły wiadomości, że w krajach tych są przygotowywane bardzo liczne wybieżki mające przybyć do Polski w okresie trwania Mistrzostw Strzeleckich Świata we Lwowie.

## Z WYDAWNICTW

Kmdr. ppor. dypl. R. Czeczot „*OBRONA WYBRZEŻA*”.  
Warszawa 1931. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy  
Cena 8,50 zł.

Posiadanie własnego wybrzeża morskiego nakłada na państwo obowiązek zabezpieczenia go przed napadem wroga, o ile to państwo nie chce się wyzbyć tak cennego i ważnego czynnika w jego rozwoju, jakim jest morze.

Pierwszorzędno znaczenia to zagadnienie obrony ujął w formie naukowego opracowania kmdr. ppor. dypl. Rafał Czeczot w książce p. t. „*Obrona wybrzeża*”.

Właściwy wykład teorii współczesnej obrony wybrzeża poprzedził autor zaczerpniętymi z wojny rosyjsko-japońskiej i światowej licznymi przykładami nowoczesnych bitew morskich, które roztrząsa i omawia z punktu widzenia wojskowego.

Praca podzielona jest na 7 części: 1) wojna rosyjsko-japońska 1904—1905 r., 2) działania pod Dardanelami podczas wojny światowej, 3) obrona zatoki Finskiej i Ryskiej podczas wojny światowej, 4) organizacja obrony wybrzeża Flandrii, 5) organizacja obrony wybrzeża włoskiego podczas wielkiej wojny, 6) napady na wybrzeża, 7) współczesne rozwiązania zagadnienia obrony wybrzeża.

Zagadnienie obrony wybrzeża autor potraktował gruntownie i wszechstronnie, opierając się na źródłach i literaturze angielskiej, amerykańskiej, francuskiej, niemieckiej, włoskiej i rosyjskiej.

Pierwsza z tej dziedziny praca w naszej literaturze wojskowej powinna obudzić zainteresowanie w pierwszym rzędzie sfer wojskowych, zwłaszcza marynarki wojennej oraz ze względu na ciekawy temat i przystępne ujęcie, wszystkich, których obchodzi sprawa obrony własnego wybrzeża.

Książkę zaopatrzone w tablice składu sił morskich państw wojujących, listę strat jednostek bojowych oraz wiele szkiców.

\* \* \*

Henryk Bagiński. „*WOLNOŚĆ POLSKI NA MORZU*”.  
Warszawa 1931. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Str.  
96 + 7 nl. Cena — 2,00 zł.

Nowa książka, uzasadniająca odwieczne nasze prawa do morza, jest dobrą bronią przeciw tak uporczywie szerzonej przez Niemców propagandzie na rzecz połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą. Autor „*Wolności Polskiej na morzu*” dowodzi jasno, iż dla polskiej racji stanu względ na brak połączenia lądowego Prus Wschodnich z Rzeszą nie może być decydującym. Autor przypomina, iż nazwa „*korzytarza*”, którą Niemcy tak głośno dziś zonglują, jest nieuzasadnionym nowotworem, że korytarz nie istnieje, istnieje natomiast Pomorze, jak istniało przed wiekami i istnieć będzie zawsze, jako odwieczny dostęp do polskiego wybrzeża.

Poza racjami historycznymi w książce płk. Bagińskiego znajdujemy cenne dane cyfrowe, uzasadniające ekonomiczne prawa Polski do morza, do handlu morskiego, do portów własnych na Bałtyku i do całokształtu polskiej polityki morskiej. W zakończeniu tej niewielkiej, ale bardzo rzeczowo pomyślanej pracy znajdujemy teksty dosłowne (w przekładzie polskim) memorjałów feldmarszałka Hindenburga i ministra Groenera obrazujących niemiecki punkt widzenia na stosunek Polski do morza, oraz na wynikający stąd splot konfliktów polsko - niemieckich.

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

RZECZY  
WESOŁE

## U DOKTORA.

- Musi mi pan coś poradzić, panie doktorze. Tak mi strzyka w lewej nodze, że zupełnie chodźć nie mogę.  
— Ha, cóż pan chce, wiek daje się we znaki.  
— Przecież moja prawa noga ma tyle lat co lewa, a zupełnie nie dolega.

## COŚ LEPSZEGO.

- Wyobraź pan sobie... Wracam dziś do domu, a na schodach — stara kotka liże rany skaleczonemu psu...  
— Phi... widziałem coś lepszego. Schodzę wczoraj do piwnicy — widzę: stara mysz własną piersią karmi małe kociątka.

## NA OŚWIATOWEJ POGADANCE.

- Który dzień w roku jest najkrótszy?  
— Niedziela, obywatelu referencie.

## CO GŁOWA — TO ROZUM.

- Szeregowy Szemranower udał się również do spowiedzi. Ksiądz zorjentował się natychmiast, że zaszła pomyłka, pyta więc Szemranowera, czego sobie życzy. Na to ów:  
— Przepraszam bardzo, mnie zginęły nowe buty, chciałem więc zapytać, czy mie wypowiedział się ten, kto je ukradł.

## CIAŁO LOTNE.

- Kaziu, wymień jakie ciało lotne.  
— Pilot, panie profesorze.

## U ADWOKATA.

- Panie mecenasie, jeszcze jedno pytanie, ale bezpłatnie, dobrze?...  
— Owszem, zgoda, pytanie bezpłatnie, ale za odpowiedź sobie policzę...

## STRZELCY O CUKRZE

W książce p. t. „*Dietetyka w sporcie*”, zawierającej rezultat ankiety Związku Polskich Związków Sportowych, znajdziemy następujący ustęp:

Oto co mówi o wpływie cukru na swych podkomendnych Dr. Janicki, kierownik sławnej drużyny strzeleckiej „*Orleńca*” z Krakowa:

## DRUŻYNA „ORLETA”.

„*Po otrzymaniu 40 kg. cukru rozdzieliłem go na 200 gramowe porcje (po 26 kostek) co wystarczyło aż do ostatniego dnia Marszu Szlakiem Kadrówki. Każdego wieczora przez 15 dni zbierała się drużyna t. j. 13 ludzi i każdy z zawodników spożywał swoją porcję zapijając 2 szklankami herbaty. Wyniki były następujące: w Marszu Szlakiem Kadrówki drużyna zajęła 4<sup>te</sup> miejsce, zaś w półtora tygodnia później po dalszej wzmocnionej o 50 gram. konsumpcji cukru w Marszu Powstańców Górnośląskich na Odrę (103 klm.) zajęła 1<sup>sze</sup> miejsce*”.

## DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 25.

**Rzeszów — Orszada — Znachor — Genjusz — Łódzkarz — Ostenda — Suworow — Nemezis — inałpak — Afekcje.**

Ileż ciekawych tematów do rozważań nasunąć może sposób rozwiązania zadania. Choć iżby rozwiązanie oddziału Proszowice: „miasto” oczywiście „Rzeszów”. Bardzo pięknie. Ale potem „napój” — „okowita”! Ładnie się w tych Proszowicach pija! Nic dziwnego, że potem w Redakcji ambaras i rozmyślanie, co z takimi filutami robić?

Dowoipnie urządził się z rozwiązaniem oddział Koston. „Rozgłośnia w Warszawie i już. A to źle. Bo przede wszystkim prawidłowo to: „Rozgłośnia warszawska”, a potóre — gdzie wyrazy pomocnicze? Zostały w świetlicy, tak? — To może dla wyrównania zadanie zostawimy bez punktów i losowania o nagrodę. Na tę samą propozycję zgodzić się musi i ob. Strass z Jarosławia, bo my z tem, że „tkliwość, czułość” to „ambicja” zupełnie pogodzić się nie jesteśmy w stanie.

Nowy punkt za prawidłowe rozwiązanie otrzymali: 4) oddział żeński Łowicz, 5) ob. Szwaja, Piotrków Tryb., 6) ob. Gierczak, Nowogródek, 7) oddział żeński Siedlce, 8) ob. Kuziów, Kraków, 9) ob. Gawlik, Kraków, 10) oddział Budzów.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował oddział żeński Łowicz.

ZADANIE Nr. 35. — ŁAMIGŁÓWKA GEOGRAFICZNA. ułożył W. P.

×					×
	×			×	
		×	×		
		×	×		
	×				×
×					×

W pokratkowany kwadrat wpisać poziomo sześć wyrazów, których znaczenie podane jest niżej. Litery oznaczone krzyżkami, czytane ukośnie z lewej strony, utworzą dwa wyrazy, przypominające nam o naszych obowiązkach krajoznawczych w obecnej porze roku. Znaczenie wyrazów: 1) jeden z powiatów, leżących nad Wisłą, 2) potok górski w Tatrach, 3) miejscowość w okolicach Lwowa, pamiętna z walk z Ukraińcami, 4) dawna nazwa Bielna pod Warszawą, 5) miasto powiatowe na Podkarpaciu, 6) szczyt graniczny w Beskidach.

Termin nadsyłania rozwiązań — 20 lipca. Nagroda — kwartalna prenumerata „Strzelca”.

ZADANIE Nr. 36 — KONIK SZACHOWY. ułożył P. G. z Warszawy.

strzel	naj	pa
mię	czas	cie
że	cy	wyż
szy	taj	roz
po	szła	tre
ning	rów	mar
azu	cząc	kiem
kad	do	ki

Ruchem konika szachowego odczytać jedno z najbardziej obecnie aktualnych przypomnień dla Strzelców. Termin nadsyłania rozwiązań 20 lipca. Nagroda — „Miasto mojej matki” Juliusza Kadena z Bandrowskiego.

\* \* \*

W bieżącym numerze zamykamy II konkurs „Działu Rozrywek”. Zawodnicy o tytuł „Mistrza Działu Rozrywek 1931 roku” dobiegli do mety. W tej chwili tylko ostateczny wynik nie

jest znany. Kto będzie „Mistrzem”? Kto najwięcej otrzymał punktów w konkursie?

Uspakajamy niecierpliwych: Po obliczeniu punktów wyniki ogłosimy w Nr. 30 „Strzelca”

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zarząd Oddziału Saperskiego, Kraków. — Nadesłany komunikat zamieszczamy. Prosimy w przyszłości przysyłać sprawozdania z realnych wyników pracy.

Ob. Marcinowówna, Żółkiew. — Bardzo dobre korespondencje. Brawo! Prosimy o nas nie zapominać.

Ob. Krawczyk, Kraków. — Przepraszamy, że nie odpowiadaliśmy na list. Sprawozdanie z „Dnia Strzelca” zamieszczamy w małym skróceniu. Czekamy na korespondencje o wszystkim, co się na terenie Waszego powiatu dzieje.

Zw. Harc. Polskiego, Warszawa. — Egzemplarze polecieliśmy wysłać. Powodzenia na zlocie.

Komenda Podokręgu, Katowice. — Wycinki otrzymaliśmy. Chętniej jednak widzielibyśmy materiały przedtem nigdzie niedrukowane. Na przyszłość prosimy tę naszą pracę mieć na uwadze.

Ob. Herman, Troki. — Przekazaliśmy do załatwienia Administracji.

Oddział w Gizowcu. — Pieniądze na prenumeratę należy wysłać na konto P. K. O. Nr. 14.785 albo przekazem na adres Administracji „Strzelca” (Warszawa. Długa 50).

Ob. Tadeusz Rylski, Pont a Mousson, Francja. — Za korespondencję dziękujemy. Idzie w bieżącym numerze. Bardzo prosimy o częste sprawozdania z pracy strzeleckiej na terenie Francji. Pozdrowienia.

Oddział w Stydnyiu. — Przekazaliśmy Administracji.

Ob. Popiołek, Jasto. — Sprawozdanie zamieszczamy. Prosimy o korespondencje o stanie pracy strzeleckiej na Waszym terenie oraz o Waszych sukcesach i dolegliwościach. Kiedy będziecie sami pisywali w „Strzelcu” — dopiero wtedy będzie żywy i będzie w pełnym tego słowa znaczeniu piśmem organizacyjnym.

Ob. H. P., Opalenie. — Bardzo dziękujemy za materiały. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Ob. S. Abratański, Sosnowiec. — Dopiero teraz wykonyujemy Wasze notatki. Przysyłajcie nowe. Piszcie o każdym przejawie pracy strzeleckiej w powiecie. Chętnie będziemy na przyszłość drukowali.

Ob. F. Głowa, Jarosław. — Ukaże się w następnym numerze. Czekamy na dalsze. Prosimy zachęcać innych w powiecie do korespondowania z nami.

Oddział Proszowice. — Czy to naprawdę taka sprawa urzędowa, że aż bez znaczka przysyłacie swoje rozwiązania? Nieładnie jest. Na przyszłość powinniście tego zaprzestać. W ten sposób nadsyłanych rozwiązań nie będziemy uwzględniali.

Ob. Kwiatkowski, Raczeki. — Sprawę tę może załatwić tylko Komenda Główna. Tam przekazaliśmy Wasz list.

Ob. Wiesław Kancler, Piotrków Trybunalski. — Odpowiadamy listownie. Do listów, które nie są drukami, przykleja się nie 5 groszy, tylko dwadzieścia pięć. O tej różnicy trzeba zawsze pamiętać. Zwłaszcza, jeśli taki list wysyła strzelec.

Oddział w Kozłowszczyźnie. — Zamieścimy w następnym numerze.

Oddział Budzów. — Tak jak oddziałowi w Proszowicach.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska